

dziennik WSCHODNI

PONIEDZIAŁEK 12 GRUDNIA 2022 r.

Maszyna do szycia życia

Nie są krawcowymi ale stworzyli ubrania inspirowane popkulturą i tym co dzieje się na świecie

STRONA 11

Zima kontra kierowcy



Intensywne opady śniegu nie sprzyjają kierowcom. Tylko do niedzielnego południa na drogach Lubelszczyzny doszło do kilkunastu kolizji i trzech wypadków.

W niedzielę nad ranem w na drodze S-12 w Młynkach

(powiat puławski) ciężarówka z cysterną wpadła w poślizg i wjechała w bariery drogowe. 36-letniemu kierowcy nic się nie stało.

Do podobnego zdarzenia doszło też na obwodnicy Tomaszowa Lubelskiego. Ciężarowy Daf zjechał na

pobocze i jazdę zakończył na barierce. Z kolei, w powiecie tomaszowskim, pomiędzy Telatynem a Łykoszynie bus marki Mercedes Sprinter zjechał z drogi i przewrócił się na bok. Kierowca i pasażerowie wyszli z tego bez szwanku.

A w miejscowości Krupe (powiat krasnostawski) służby drogowe wyciągały z rowu cysternę, która w sobotę wieczorem wjechała do rowu.

W Bystrzejowicach Trzech traktorzysta wpadł w poślizg i wjechał do rowu.

Ciągnik przygniótł mężczyznę. Do zdarzenia doszło w niedzielę rano na lokalnej drodze w powiecie świdnickim.

– Traktorzysta trafił do szpitala z niewielkimi obrażeniami. Z jego relacji wynikało, że ciągnik wpadł w po-

ślizg i przewrócił się do góry kołami – relacjonuje komisarz Anna Kamola z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Mężczyzna miał prawie dwa promile alkoholu we krwi.

(OPRAC. EB)

Awantura o pomnik

ZGRZYT „Wysoce niepokojącym” nazywa lubelska kuria przeniesienia pomnika ks. Idziego Radziszewskiego bez zgody i mimo sprzeciwu arcybiskupa Stanisława Budzika. Katolicki Uniwersytet Lubelski odpowiada, że o taką zgodę swojego Wielkiego Kanclerza pytać nie musiał

Tomasz Maciuszczak

Stojący na skwerze abp. Józefa Życińskiego pomnik upamiętniający założyciela i pierwszego rektora najstarszego lubelskiego uniwersytetu został zdemontowany w czwartek, równo cztery lata po jego uroczystym odsłonięciu. Miało ono miejsce 8 grudnia 2018 roku, dokładnie w setną rocznicę pierwszej inauguracji roku akademickiego na KUL.

W piątek rano oświadczenie metropolity lubelskiego abp. Stanisława Budzika opublikował rzecznik prasowy archidiecezji lubelskiej ks. dr Adam Jaszcz. Poinformował w nim, że decyzja o przeniesieniu pomnika została podjęta nie tylko bez wcześniejszej konsultacji z arcybiskupem, ale też bez jego zgody i pomimo jego wyraźnego sprzeciwu, który miał wyrazić dowiadując się o planach władz uczelni.

– Podjęcie tak ważnej decyzji wbrew wyraźnemu stanowisku Wielkiego Kanclerza należy uznać za wysoce niepokojące – przekazał ks. Jaszcz. I zaznaczył, że zda-

niem abp. Budzika powinien pozostać w dotychczasowym miejscu, a stanowisko metropolity popierają biskupi pomocniczy: Józef Wróbel, Artur Niziński i Adam Bab oraz biskupi seniorzy: Ryszard Karpieński i Mieczysław Cisko.

Władze KUL na komunikat kurii odpowiedziały zamieszczonym na stronie internetowej oświadczeniem kolegium rektorskiego. Czytamy w nim, że zgodnie z Prawem o szkolnictwie wyższym i nauce rektor KUL „miał swobodę w podejmowaniu decyzji w tej kwestii”, a arcybiskup oraz władze miasta, zostały poinformowane o jej powodach.

„Statut KUL, wymieniając kompetencje Wielkiego Kanclerza, nie stanowi o konieczności jego akceptacji dla decyzji dotyczących zagospodarowania przestrzennego uniwersytetu i kwestii upamiętniania postaci z nim związanych. Nie było więc konieczności uzyskiwania jego zgody na przeniesienie pomnika w bardziej godne miejsce” – informują władze uczelni.

To właśnie chęć wyeksponowania monumentu



w „godnym miejscu” miała być według uczelni główną przyczyną zmiany lokalizacji. Pomnik na razie trafił do uczelnianego magazynu, a w przyszłości ma zostać

Pomnik został usunięty 8 grudnia

FOT. TOMASZ MACIUSZCZAK

ustawiony na terenie kampusu przy Al. Raclawickich. „Mimo szczytnego zamiaru uczczenia ks. Radziszewskiego pomnikiem na Skwerze Abp. Życińskiego, ten teren, przez ostatnie lata, nie został odpowiednio zadbane i zagospodarowany, o czym informowały m.in. lubelskie media” – czytamy w oświadczeniu. Kolegium rektorskie informuje też, że z prośbami o przeniesienie monumentu miały zwracać się przedstawiciele środowiska akademickiego, m.in. Towarzystwo Przyjaciół KUL, Fundacja Rozwoju KUL, Fundacja Potulickiej oraz organizacje studenckie.

Zdziwienie decyzją KUL nie kryje ks. prof. Andrzej Szostek, rektor uczelni w latach 1998-2004. – Nie chciałbym komentować decyzji obecnych władz uczelni, bo z oczywistych względów mogłoby to zostać źle odebrane. Ale pomnik w dotychczasowym miejscu przypominał całemu miastu, jak ważną postacią dla Lublina był ks. Idzi Radziszewski. Przeniesienie go na teren uczelni będzie przypominać o nim tylko

społeczności akademickiej – twierdzi ks. prof. Szostek. I dodaje: – Jestem też zdziwiony brakiem uzgodnień z arcybiskupem. Jest on Wielkim Kanclerzem KUL i takie decyzje jak sposób upamiętnienia założyciela uniwersytetu powinny być z nim konsultowane.

Przypomnijmy, że w sąsiedztwie miejsca, w którym do niedawna stała figura upamiętniająca ks. Radziszewskiego niebawem ma stanąć pomnik Lecha Kaczyńskiego. Decyzję w tej sprawie lubelska Rada Miasta podjęła głosami radnych PiS i kilku reprezentantów klubu prezydenta Krzysztofa Żuka pod koniec października. Dosłownie kilka dni później władze KUL złożyły w Ratuszu wniosek o pozwolenie na rozbiórkę monumentu. Uczelnia zapewniała, że nie mało to związku z przyszłym sąsiedztwem. – Rozmowy na temat przeniesienia były prowadzone już rok temu. Ta decyzja nie ma żadnego związku z planami ustawienia tam innego pomnika – przekazał nam wtedy rzecznik uniwersytetu Robert Szwed.

Zeby rolnikowi było po drodze do lekarza

ZDROWIE Mieszkańcy terenów wiejskich, którzy nie muszą regularnie wykonywać badań okresowych w pracy, bardzo często do lekarza trafiają już za późno. To właśnie dla nich była sobotnia akcja profilaktyczna, zorganizowana w siedzibie ARiMR, tuż obok giełdy rolnej w Elizówce

Paweł Buczkowski

Pan Krystyn układa się na leżance, lekarka przypina do jego ciała elektrody. Chwilę później z wynikiem badania EKG konsultuje się z lekarzem tuż obok. – Mam 64 lata i czuję się bardzo dobrze, ale to dlatego, że od 12 lat prowadzę zdrowy tryb życia. Nie jem żadnych fast foodów, typu kebaby, pizze czy hamburgery. Sam gotuję, sam piekę. Staram się kupować produkty albo na targu, albo tu na giełdzie, albo od rodziny w miarę ekologiczne. Choć jest to bardzo trudne, bo teraz to niemal wszystko jest zatrute – mówi Krystyn Gozdalski, który skorzystał z sobotniej akcji badań profilaktycznych w lubelskim oddziale Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Elizówce.

Akcja była częścią promocji badań Profilaktyka 40 Plus, z których może skorzystać bezpłatnie każdy Polak w tym wieku.

– Chcemy stworzyć możliwości i rozpowszechnić informację, upowszechnić tą akcję, żeby osoby trafiały do lekarza wcześniej, zanim coś się zacznie dziać i poddawały się badaniom profilaktycznym – wyjaśnia Halina Szymańska, prezes Agencji

Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

W lubelskiej siedzibie agencji w Elizówce pojawili się w sobotę specjaliści, którzy wykonywali podstawowe badania, a także udzielali konsultacji.

– Jestem po operacji tarczycy. Rozmawiałam z doktorem na temat badań – mówi Mirosława Winnicka, członkini Koła Gospodyń Wiejskich w Dominowie, która pojawiła się tu jako pacjentka, ale równocześnie uczestniczka, bo jej koło zapewniło smaczny posiłek dla wszystkich korzystających z badań. Pani Mirosława dodaje, że wcześniej nie badała się w ramach programu 40 plus. Dlaczego? – Tak chyba ciągle odkładamy, mamy tak już chyba od urodzenia – uśmiecha się. – Ale w rozmowie pan doktor uświadomił mi, że jednak trzeba bardziej otworzyć się na leczenie i co najmniej raz w roku zrobić USG tarczycy w moim przypadku – dodaje.

– W ostatnim czasie Polacy rzadziej chodzili do lekarza. Nie mieli możliwości zadbania w pełni o siebie, dlatego Ministerstwo Zdrowia programem profilaktyka 40 plus chce zachęcić wszystkich do tego żebyśmy się badali – mówi Paweł Piróg, p.o. dyrektor lubelskiego oddziału



NFZ. – Wcześniej wykryta choroba najczęściej jest w pełni uleczalna – dodaje.

– Niestety Covid troszeczkę utrudnił dostęp do poradnictwa kardiologicznego. Dużo Polaków w związku z pandemią zaniedbało swoje zdrowie. Na akcjach takich jak ta, staramy się to nadrobić

– mówi Paweł Błaszkie-wicz, lekarz rezydent z SPSK

nr 4 w Lublinie, który udzielał porad kardiologicznych. – Takie choroby jak nadciśnienie, czy cukrzyca to cisi zabójcy. Przewlekłe wysokie ciśnienia są niestety bardzo dobrze tolerowane przez pacjentów, a sięją spustoszenie w całym organizmie. To samo dotyczy cukrzycy i hipercholesterolemii. Te wszystkie choroby mogą prowadzić do zawałów, udarów, niewydolności nerek no i powodować schorzenia chroniczne, które niestety będą przez pacjenta długo i ciężko leczone – dodaje Błaszkie-wicz.

Jakie problemy zdrowotne szczególnie doskwierają

– Niestety Covid troszeczkę utrudnił dostęp do poradnictwa kardiologicznego. Na akcjach takich jak ta, staramy się to nadrobić – mówi Paweł Błaszkie-wicz, lekarz rezydent z SPSK nr 4 w Lublinie

FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

mieszkańcom wsi? Przede wszystkim wpływ na to ma charakter wykonywanej pracy. – Jeżeli chodzi o środki ochrony roślin, to w takim przypadku na pierwsze wysuwają się choroby płuc. W tym zakresie należy zwrócić szczególną

uwagę – radzi Paweł Piróg. – Ale tak naprawdę rozkład statystyczny dotyczący chorób dotyczących ludzi nie będzie związany tylko i wyłącznie z miejscem zamieszkania. Tutaj uwarunkowania genetyczne będą miały podstawowe znaczenie, a także sposób życia, nasza higiena dnia codziennego: to czy się wysypiamy, czy regularnie spożywamy posiłki, czy chodzimy do lekarza i wykonujemy badania profilaktyczne – dodaje.

Weź swoje skierowanie

Skierowanie na badania w ramach akcji Profilaktyka 40 Plus można dostać po wypełnieniu ankiety na stronie Pacjent.gov.pl Po udzieleniu odpowiedzi na konkretne tematy związane z naszym zdrowiem, pacjent dostaje skierowanie do dowolnego gabinetu diagnostyczno-zabiegowego, który uczestniczy w akcji. W województwie lubelskim takich miejsc jest 190. W trakcie badań zostanie wykonana m.in. morfologia krwi, próby wątrobowe, kreatynina, określenie poziomu cholesterolu czy w przypadku mężczyzn oznaczenie PSA – czyli badanie przerostu prostaty. Skierowanie można dostać też po wypełnieniu ankiety telefonicznie: 22 735 39 53.

Jedzie druga część wielkiego kreta

UTRUDNIENIA Pierwsza część zjawiała się w województwie lubelskim w ostatnim tygodniu listopada. Sunęła powoli nocami. Teraz przejedzie kolejny element wielkiej maszyny do drążenia tuneli

Sławomir Skomra

Nazywamy go „kret”, ale po prawdzie nie nosi takiej nazwy. To części maszyny TBM, które mają dotrzeć na Podkarpacie. Tam ogromna tarcza ma wydrążyć tunel, którym będzie poprowadzona trasa S19. Chodzi o odcinek od węzła Rzeszów Południe do Babicy.

– Pagórkowate ukształtowanie terenu wymusza wykonanie wysokich estakad i tunelu zlokalizowanego do 100 m pod powierzchnią terenu. Prace przy drążeniu tunelu rozpoczną się w przyszłym roku. Tunel

drogowy będzie wykonany metodą mechanicznego drążenia przy pomocy maszyny TBM o długości 112 m, masie 4000 ton z tarczą wiertącą o średnicy 15,2 m! Jest to o 1,7 m więcej niż średnica Wyspiarki, która wydrążyła tunel w Świnoujściu – informowała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, kiedy zapowiadała pierwszą część transportu.

Maszyna jest tak ogromna, że nie dało się jej przewieźć w całości. W listopadzie drogami przewieziono jedną część. Teraz pojedzie druga, a następnie trzecia. Konwój będzie poruszał się no-



Listopadowy przejazd maszyny TBM

FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

cami pomiędzy godz. 22 a 6 (żeby nie utrudniać ruchu) i bardzo powoli. Przewidziana prędkość to maksymalnie 10 km/h.

– Nie zmienia to jednak faktu, że na trasie przejazdu wystąpią pewne utrudnienia. Będzie to związane m.in. z czasowym zwężeniem pasów czy przeniesieniem ruchu na drugą jezdnię. Będą też okresowe wyłączenia z użytkowania danego odcinka drogi czy obiektu, co będzie się wiązało również z lokalnymi objazdami – ostrzegali drogowcy

Planowany harmonogram przejazdu konwoju TBM przez woj. lubelskie:

Noc 12-13 grudnia: start z MOP Wola Korycka (godz. 22) – węzeł Ryki Północ (23.30) – okolice węzła Skrud-

ki pauza 45 minut (1.00) – węzeł Kurów Zachód (3.15) – MOP Markuszów Parking (04.30)

Noc 13-14 grudnia: start MOP Markuszów (godz. 22) – węzeł Lublin Sławinek (00.00) – okolice węzła Lublin Węglin pauza 45 minut (1.00) – węzeł Strzeszkowice (3.00) – węzeł Wilkołaz (4.30) – MOP Rudnik Zachód Parking (5.00)

Noc 14-15 grudnia: start MOP Rudnik Zachód (godz. 22) – Węzeł Szastarka (23.00) – okolice MOP Janów Lubelski pauza 45 minut (1.00) – węzeł Janów Lubelski PD (2.30) – MOP Bukowa Parking (4.00) postój weekendowy do 17 grudnia do godziny 22.

Słona cena słodkich świąt

ZAMÓWIENIA Albo droższe albo mniejsze – to dylemat, przed którym stają przed świętami cukiernicy. Zmiany wymusza wzrost cen składników i kosztów przygotowania ciast. Ceny za słodkości mogą przyprawić o ból głowy ale klienci nie rezygnują. Bo święta są tylko raz w roku i dlatego, że mimo trudności, cukiernicy nie rezygnują z utrzymywania jakości

Agnieszka Kasperska

W „Za kulisami” zamówienia na świąteczne ciasta można składać do 22 grudnia. W ofercie m.in. różne serniki (130 zł), strucle (110-130 zł), szarlotka z bezą (130 zł) i piernik z powidłami w czekoladzie (120 zł). Hitem i na święta, ale i na co dzień jest sernik japoński pieczony w kąpielu wodnej z białą czekoladą i marakują.

– Ze względu na wzrost kosztów podnieśliśmy ceny o 10 zł – przyznaje Agnieszka Kolibska i od razu podkreśla, że w tej chwili ceny ciast warunkować będą przede wszystkim błyskawicznie rosnące ceny miodów. – Sytuacja jest kiepska i nie wiemy, co dalej będzie. Pewne jest to, że nigdy nie zejdziemy z jakości. Priorytetem są naturalne składniki i to, że nie używamy sztucznych stabilizatorów. Dlatego posta-

nowiliśmy na symboliczną podwyżkę i zejście z własnej marży. Ponieważ w nowym roku czekają nas kolejne podwyżki wiosenna oferta świąteczna może być jeszcze droższa.

Podwyżki także w „Co słodkie to dobre”. Za sernik nowojorski zapłacić trzeba będzie 170 zł, tort marchewkowy – 160 zł, a za makowiec z bakalią bez mąki – 200 zł.

– Oczywiście Boże Narodzenie kojarzy się z tradycyjnym sernikiem oraz piernikiem. Rozmawiając z klientami doszłam jednak do wniosku, że pora urozmaicić troszkę tegoroczną świąteczną ofertę. Stąd m.in. torcik ferrero rocher, tarta słony karmel oraz bezglutenowe figowe brownie z musem earl grey – wylicza Magdalena Belniak i przyznaje, że uśredniając, cena ciast jest u niej o ok. 40 proc. większa niż w zeszłym roku. – Nie da się ukryć, że ceny



Torcik karmelowy Royal z chrupką i bezą migdałową to ulubione ciasto klientów Eweliny Księżopolskiej-Białek.

FOT. TO CI SIĘ UPIECZE

produktów ogromnie wzrosły. Za te świetne jakościowo, trzeba zapłacić naprawdę o wiele więcej. Nie poddam się jednak i nie szukam tań-

szych zamienników. Dlatego mimo wzrostu cen wypieków, mam bardzo dużo zamówień. Klienci wiedzą za co płacą, i że np. torcik marchewkowy będzie po brzegi wypchany orzechami.

„To ci się upiecze” zamówienia na świąteczne wypieki przyjmuje do 18 grudnia. W ofercie np. sernik nowojorski z polewą kajmakową (130 zł), tarta makowo-cze-

koladowa z żurawiną (100 zł), tort piernikowy z pomarańczą (250 zł).

– Jest typowa świąteczna klasyka ale największym zainteresowaniem cieszy się torcik karmelowy Royal z chrupką i bezą migdałową. Ledwo zaczęliśmy przyjmować zamówienia, a już na tę pozycję mieliśmy ich kilkanaście – przyznaje Ewelina Księżopolska-Białek. – Mimo inflacji zainteresowanie świątecznymi ciastami jest bardzo duże. Już pod koniec listopada klienci pytali o bożonarodzeniową ofertę. Na pieniądze tak naprawdę nie zwracali uwagi ale wiem, że wszyscy mają teraz trudniej niż do niedawna. Dlatego nie chciałam podnosić cen do poziomu, który pokryłby koszty droższych składników. Stąd decyzja by zmniejszyć średnicę ciast. To niewielka, bo zaledwie centymetrowa zmiana ale z finansowego punktu

widzenia jest dla mnie bardzo ważna.

Zamówienia na świąteczne słodkości przyjmuje też pracownia cukiernicza „Piekę Słodko”. W ofercie piernik staropolski (70 zł), sernikbox (150 zł) ale także monoporcja bombka z czekoladowym kremem bawarskim i wiśniami w korzennym ciasteczku (14 zł sztuka) czy donuty brownie renifery (5 szt. za 45 zł).

– Nie jest niespodzianką, że święta w tym roku będą droższe niż w roku ubiegłym. Ciężko jest mi tutaj oszacować o ile, natomiast przez szalejącą inflację wszystkie produkty spożywcze mocno podrożały dlatego my też byliśmy zmuszeni do podniesienia cen za swoje wypieki – przyznaje Weronika Siembida. – Pomimo tego nie narzekamy na brak zamówień. Wbrew pozorom z roku na rok jest ich coraz więcej.

Nowa praca pani radnej

POLITYKA Magdalena Filipek-Sobczak została szefową lubelskiego oddziału Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Dla radnej sejmiku województwa to druga zmiana pracy w tym roku. W tle są przymiarki do przyszłorocznych wyborów parlamentarnych

Tomasz Maciuszczak

KRUS to instytucja powołania do koordynowania działań związanych z obsługą rolników w zakresie systemu ubezpieczeń społecznych. W województwie lubelskim ma 22 placówki terenowe i według danych z ubiegłego roku ubezpiecza prawie 145 tys. osób, a 133 tysiącom wypłaca renty i emerytury. W obu przypadkach to najwięcej w kraju zaraz po Mazowszu.

Ponieważ dotychczasowy szef regionalnego oddziału instytucji Kazimierz Gorczyca szykuje się do emerytury i wykorzystuje zaległy urlop, na dyrektorskim stanowisku

zrobił się wakat. Z początkiem grudnia wolne miejsce zajęła Magdalena Filipek-Sobczak. To radna sejmiku województwa, która mandat objęła pod koniec marca, po śmierci radnego Zdzisława Podkańskiego. Musiała wtedy zrezygnować z posady dyrektorki Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości, bo działalność w samorządzie wojewódzkim nie mogła łączyć z kierowniczym etatem w marszałkowskiej jednostce. Bez pracy jednak długo nie była. Po wzięciu bezpłatnego urlopu w LAW P już pierwszego kwietnia została wicedyrektorką departamentu inwestycji w państwowej spółce



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

PGE Dystrybucja. Jak się okazuje, przepracowała tam zaledwie osiem miesięcy.

Chcieliśmy zapytać radną o powody zmiany pracy, ale od kilku dni nie odbiera od nas telefonu. Pytania w tej sprawie wysłaliśmy do

rzecznika prasowego centrali KRUS. Od wtorku czekamy na odpowiedź.

Ale jak słyszymy w nieoficjalnych rozmowach, ta roszada do efektu przemysłowej decyzji na szczeblu partyjnym. – Chodzi o przyszłoroczne wybory do Sejmu. Magda w PGE Dystrybucji była nieco „schroniona”. Na nowym stanowisku będzie miała okazję częściej pokazywać się publicznie. Latem objedzie wszystkie dożynki, co w zamysłu ma pomóc jej zwiększyć rozpoznawalność, bo w partii wiąże się z nią spore nadzieje – mówi nam jeden z lokalnych polityków Prawa i Sprawiedliwości.

Nasi rozmówcy przypominają też o parytecie. Zgodnie z przepisami kobiety muszą stanowić co najmniej 35 proc. liczby wszystkich kandydatów na danej liście wyborczej. I z tym PiS ma kłopot, bo w wyborach w 2019 roku na 30-osobowej liście w okręgu lubelskim pań było jedyne, czyli absolutne minimum. Do Sejmu zdobywając prawie 14,5 głosów dostała się jedynie Gabriela Masłowska, która – co istotne – posłanką już nie jest. W październiku złożyła mandat po tym, jak została powołana do Rady Polityki Pieniężnej. Kolejne przedstawicielki płci pięknej, Teresa Bogacka i Ewa Zybała, przed trzema

laty uzyskiwały po prawie 6 tys. głosów, ale w kwestii ich kandydowania za rok można postawić znaki zapytania. Bogacka jest szefową lubelskich struktur Porozumienia i po rozpadzie politycznego małżeństwa formacji Jarosława Gowina z partią rządzącą, na chwilę obecną trudno sobie wyobrazić jej start z listy PiS. Z kolei Zybała w wyniku wewnętrznego konfliktu z partyjnymi kolegami niedawno została pozbawiona funkcji starosty lubartowskiego. W tej sytuacji Magdalena Filipek-Sobczak będzie miała szanse na wysokie miejsce wśród osób ubiegających się o poselski mandat.

Most na 30 lat

INWESTYCJE Remont był zmorem mieszkańców. Osobówkami jeszcze się objazdami dało pojechać, ale rolnicy byli załamani. Z tym już koniec. Jest nowy most w Osmolicach

Sławomir Skomra

Starosta lubelski, Zdzisław Antoń uśmiecha się z nieukrywaną ulgą. Stoi na nowym moście nad Bystrzycą w miejscowości Osmolice. Przeprawa właśnie zostaje oddana do użytku i tak kończy się inwestycja kosztująca ponad 5,5 mln zł. Ale dla Antonia to nie tylko most, który ma tak stać bez poważnych i koniecznych robót 20, 30 lat. Ten most oznacza pewną ulgę.

– O, miałem skargi – przyznaje, wspominając przebudowę. Bo właśnie na utrudnienia skarżyli się mieszkańcy. Nie tylko zwracali głowę staroście, ale też dzwonili do

mediów i prosili o interwencję. – Miałem takie sygnały. Zwłaszcza na początku zniw. To był najbardziej kłopotliwy czas. O ile samochodem można było teren prac objechać, to maszynami rolniczymi nadłożenie 6-7 km to już był kłopot – wspomina samorządowiec.

Most jest tylko częścią inwestycji, bo w jej ramach wyremontowano także ok. 600 metrów drogi, a bardzo niewygodne dla kierowców skrzyżowanie zastąpiło rondem. – To było niebezpieczne skrzyżowanie zwłaszcza, że droga od Nowin była mocno zaniżona. Teraz nie ma takiego problemu – tłumaczy i dodaje,



FOT. SŁAWOMIR SKOMRA

że każdemu, kto dzwonił z pretensjami, Antoń odpowiadał, że tak musi być. Że muszą być utrudnienia.

Żeby przeprowadzić inwestycję powiat wszedł we współpracę z gminami. Zrzuciły się, a pieniądze dofinansowało Ministerstwo Infrastruktury. Wojewoda lubelski Lech Sprawka mówił w piątek, że nie każdy samorząd

siega po pieniądze z tej puli. Większość celuje w rządowe programy inwestycyjne.

– Suma środków wsparcia administracji rządowej dla samorządów w zakresie inwestycji to jest ponad 6,5 mld zł. Kwota dofinansowania 5 622 199, 54 zł na przebudowę tej drogi powiatowej, czyli blisko 60 proc. wartości całej inwestycji

najlepiej świadczy o tym, że rząd RP wspiera jednostki samorządu terytorialnego. Powiat ziemski lubelski i Gmina Niedrzwica Duża jest na ścieżce bardzo intensywnego rozwoju – mówił wojewoda Sprawka.

W tym roku powiat lubelski, oprócz mostu, kończy cztery inwestycje drogowe o łącznej długości ponad 17 km, a wszystkie inwestycje drogowe kosztują ok. 43 mln zł. To jednocześnie dużo i mało, bo starosta zarządza 700 kilometrami dróg. A nie chce.

– Potrzebne jest rozwiązanie systemowe i apeluję od dłuższego czasu o to do rządu. Inaczej nigdy nie po-

radzimy sobie z tymi drogami – mówi Zdzisław Antoń.

Jego zdaniem tych dróg w zarządzie jest za dużo. Kiedy w 1999 roku zmieniała się mapa administracyjna Polski, zniknęły województwa i rodziły się samorządy, to każdą z dróg należących do dawnego województwa rozbiono powiatową.

– A wiele z nich powinno być drogami gminnymi. Wiele z nich to drogi lokalne. Ale powiat nie może ich przekazać gminom bez ich zgody. A one dróg nie chcą – dodaje starosta, który w 1999 roku na Lubelszczyźnie przeprowadzał reformę administracyjną jako osoba wskazana przez rząd.



FOT. UM LUBLIN

Koniec wyczekiwanej przebudowy

SZKOŁY 1,6 mln zł kosztowała, wraz z wyposażeniem, zakończona właśnie przebudowa kuchni i stołówki w miejskiej

Szkole Podstawowej nr 7 przy ul. Plażowej. Prace odkładano przez wiele lat z powodu innych wydatków uznawanych

za pilniejsze, w końcu nie dało się ich uniknąć ze względu na ultimatum sanepidu. – Remont i przebudowa polegały

przede wszystkim na nowym podziale pomieszczeń istniejącej kuchni wraz z zapleczem – informuje Monika Głazik

z lubelskiego Ratusza. – Kuchnia i cały blok żywieniowy po remoncie otrzymały nowy, profesjonalny sprzęt gastro-

nomiczny. Z obiadów w podstawówce przy Plażowej korzysta ponad 260 dzieci.

(DRS)

Plany już są. Co dalej?

TRANSPORT Zakupu 30 pociągów miałyby wymagać uruchomienie Lubelskiej Kolei Aglomeracyjnej według opracowanej niedawno koncepcji. Wynika z niej, że pociągi LKA miałyby kursować z Lublina do pięciu miast regionu

DOMINIK SMAGA

Koncepcję Lubelskiej Kolei Aglomeracyjnej zamówiła spółka PKP Polskie Linie Kolejowe, która jest zarządcą większości polskich torów. Zamówienie dotyczyło opracowania wytycznych do dalszych prac nad „dokumentacją przedprojektową”. Te wytyczne stworzyła warszawska spółka Shuesler-Plan Inżynierzy, za co dostała 800 tys. zł, z czego połowę od kolei, połowę od samorządu województwa.

– W ramach prac zidentyfikowano zakres Lubelskiej Kolei Aglomeracyjnej (LKA) jako ograniczony miastami: Łuków, Parczew, Puławy, Chełm oraz Kraśnik z opcją przedłużenia do Biłgoraja przez Szastarkę i Janów Lubelski – przekazuje nam Karol Jakubowski ze spółki PKP Polskie Linie Kolejowe.

Przewozy miałyby być organizowane przez samorząd województwa. Koncepcja nie przewiduje jednak powołania przez samorząd nowej spółki przewozowej na wzór Kolei Mazowiec-



FOT. ARCHIWUM ZDJĘĆ ILLUSTRACYJNE

kich, Kolei Dolnośląskich, czy Kolei Śląskich. Kto zatem miałby wozić pasażerów LKA?

– Zgodnie z opracowaną koncepcją, planowa-

ne przewozy miałyby być realizowane przez spółkę POLREGIO – tłumaczy Jakubowski. Właśnie ta spółka obsługuje już połączenia regionalne na trasach

z Lublina do m.in. Dębina, Chełma, Zamościa czy Parczewa.

Jak dużo pociągów będzie potrzeba do obsługi połączeń?

– Zapotrzebowanie na tabor niezbędny do obsługi kursów LKA zostało określone na 30 pojazdów – przekazuje przedstawiciel biura prasowego. Dodaje,

że chodzi o tzw. elektryczne zespoły trakcyjne, w tym 16 pojazdów trójczłonowych oraz 14 dwuczłonowych. Przy szacowaniu zapotrzebowania na pojazdy firma projektowa miała przyjąć założenie, że na każdej z tras będzie kursować w ciągu dnia nie mniej niż osiem pociągów z Lublina i osiem powrotnych.

Plany mówią też o stworzeniu „zintegrowanej taryfy biletowej” na obszarze działania LKA. Pytaliśmy o szczegóły Zarząd Transportu Miejskiego, ale uzyskaliśmy tylko ogólną deklarację. – Gmina Lublin aktywnie uczestniczyła w opiniowaniu projektu i dokumentacji – stwierdza Monika Fisz, rzeczniczka ZTM. – Miasto wyraziło chęć powzięcia współpracy w projekcie Lubelskiej Kolei Aglomeracyjnej.

Wytyczne zawarte w koncepcji mają być brane pod uwagę przy tworzeniu „studium wykonalności”, czyli dokumentu, który pokaże m.in. to, czy powołanie do życia LKA będzie mieć ekonomiczne uzasadnienie.

Miasto długiem spłaci dług

FINANSE Obligacje na kwotę 250 mln zł zamierza wyemitować w przyszłym roku samorząd Lublina. Prezydent potrzebuje do tego jeszcze zgody Rady Miasta, która będzie głosować w tej sprawie w najbliższy czwartek.

Pieniądze z emisji obligacji mają być w części przeznaczone na zasypanie przy-

szlorocznej dziury budżetowej, czyli różnicy między dochodami a wydatkami, a w części na spłatę wcześniej zaciągniętego długu miasta.

Zgodnie z prezydenckim projektem przyszłorocznego budżetu Lublina w ostatnim dniu 2023 r. zadłużenie miasta ma wynosić **2 123 455 803 zł i 91 gr.**

(DRS)

Pani Justynie Winiarskiej

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MEŻA

składa Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka
Medycyny Pracy CPL w Lublinie

n180

Uhonorowane za pomoc uchodźcom z Ukrainy

WYRÓŻNIENIE Bożena Zbrońska, Lidia Szpitun i Nela Leł zostały uhonorowane tytułem Wolontariusza Roku

Regionalna Gala Wolontariatu jest corocznym wydarzeniem, podczas którego nagradzane są osoby czy instytucje oddające siebie komuś innemu. Właśnie o tym przypominała Justyna Orłowska z Centrum Wolontariatu w Lublinie. – To taka szczególna okazja do podziękowania zarówno osobom indywidualnym, jak i organizacjom działającym na rzecz osób w potrzebie. W tym roku szczególnie zauważyliśmy wolontariuszy, którzy zaangażowali się w pomoc uchodźcom z Ukrainy w naszym regionie. To ich zaangażowanie, czas i okazane serce pozwoliło pomóc ludziom uciekającym przed wojną i dodać



im otuchy w tym trudnym czasie.

Wspomnienie wojny, Ukrainy i uchodźców nie było przypadkowe. W bardzo dużej mierze teraz na tym skupia się pomocowa działalność Polaków. I także

(od lewej): Nela Leł, Lidia Szpitun i Bożena Zbrońska
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

dlatego tytuł Wolontariusza Roku zdobyły trzy panie.

Bożena Zbrońska, Lidia Szpitun i Nela Leł. Wszystkie zaangażowały się w pomoc uchodźcom z Ukrainy.

Pani Bożena pomaga nie po raz pierwszy. Zaczęła jeszcze podczas wojny czeskiej, a po ataku Rosji na Ukrainę ponownie ruszyła do działania. W przypadku pani Lidii było podobnie. Po wybuchu wojny zgłosiła się do Centrum Wolontariatu i zaoferowała pomoc. Jej zadaniem było szukanie miejsc zakwaterowania dla uchodźców. Pani Nela jest Ukrainką, która w Polsce mieszka od 20 lat. Ma doświadczenie medyczne, ale bardzo pomocna okazała się jej znajomość języka. Wiele razy była dla uchodźców tłumaczem.

Jedna iskierka rozpala ognisko dobroci

POMOC Wystarczyło puścić iskierkę i za chwilę ogień gorących serc rozpałił ognisko dobroci – uśmiecha się Aleksandra Krzyżanowska, nauczycielka muzyki w Szkole Podstawowej nr 30 w Lublinie

Czwartek po godzinie 16. W szkole przy ul. Nałkowskich już lekko pustawo, tylko z jednej z sal na końcu budynku słychać dobiegającą głośną muzykę. W środku gwar: uczniowie i troje nauczycieli pakuje do pudełek i owija kolorowym papierem, wszystko to co tu przyniesiono. Ławki pod ścianą są zastawione jedzeniem, nieco dalej środki chemiczne, jeszcze dalej konik na biegunach, inne zabawki i przybory plastyczne.

Spółeczność szkolna SP 30 w Lublinie wsparła zbiórkę w ramach Szlachetnej Paczki rodzinę spod Łęcznej. Dary trafią do mamy wychowującego samotnie 3-letnią córkę, po tragicznej śmierci męża. – Na ten moment mają niecałe 400 złotych na miesiąc na przeżycie – mówi pani Aleksandra.

W zbiórce pomagali uczniowie, rodzice, nauczyciele oraz znajomi i przy-

jaciele szkoły. Następnego dnia, w piątek reprezentacja uczniów i rodziców miała pojechać wręczyć paczki rodzinie.

– Takie akcje dają największą radochę i dodają energii.

Jedna osoba inspiruje kolejne.

Mieliśmy taki przykład w młodszych klasach, że dzieciaki wyciągały swoje kieszonkowe i robiły z nich zrzutki klasowe, a potem kupowały różne rzeczy. Zamiast batonika dla siebie wrzucali na Szlachetną Paczkę. Dla nas było to ogromne wzruszenie i siła do dalszej pracy – mówi Aleksandra Krzyżanowska.

– Ta rodzina ujęła nas tym, że pani wyliczyła potrzebne jej rzeczy w zasadzie wszystkie pierwszej potrzeby i codziennego użytku. Wydawałoby się, że takich rzeczy nie brakuje na co dzień. Skoro ta pani, bardzo skromna



FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

zresztą, powiedziała, że tego jej brakuje, to jako społeczność szkolna wymyśliłmy, że wspomozemy właśnie ją.

I wydaje się, że niezłą kupkę prezentów przygotowaliśmy – dodaje Joanna Dębska, nauczyciel geografii i przyrody.

– Ja zawsze lubiałam pomagać. Wolontariat w naszej szkole jest bardzo ciekawy, organizowane są różne

zbiórki. Warto jest przyjść i poświęcić swoje dwie godziny na coś, co pomoże innym – mówi Lena Kurenko z 8 klasy.

– Warto pomagać innym, jak są w potrzebie. Nawet jeśli nie możemy czegoś komuś dać, to możemy go wesprzeć swoją pracą. To moja pierwsza tego typu akcja, mam zamiar brać udział w kolejnych – dodaje kolejna ósmoklasistka Oliwia Sówka.

Miniona sobota i niedziela w ramach akcji Szlachetna Paczka są nazywane Week-endem Cudów.

– W tych dniach przekazywane są paczki, które oprócz materialnej pomocy, pełne są empatii, współczucia i radości z dzielenia się dobrem. Obdarowane rodziny czują, że ktoś ich dostrzegł, że są dla kogoś ważni – dodaje Milena Trela ze stowarzyszenia Wiosna, które organizuje akcję charytatywną Szlachetna Paczka już po raz 22.

PAB

P R O M O C J A

Prenumerata Dziennika Wschodniego To się opłaca

miesięczna 52 zł (oszczędzasz 32%)

kwartalna 140 zł (oszczędzasz 38%)

półroczna 250 zł

(w prezencie otrzymasz nasz gadżet)

roczna 470 zł (w prezencie otrzymasz

bon zakupowy o wartości 100 zł

do wykorzystania

w E.Leclerc, ul. Turystyczna)*

Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie

redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2,

najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.

Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

Prezenty można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 29 grudnia 2022 r.

*liczba prezentów ograniczona



TURYSTYCZNA

dziennik
WSCHODNI.pl





FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Do oglądania i oceniania

WYDARZENIE Fryzjer, kąpiel, pazury. Przynajmniej tak musiały się przygotować psy biorące udział w IV Międzynarodowej Wystawie Psów Rasowych w Lublinie. Właściciele zgłosili ponad dwa tysiące uczestników ponad dwustu ras i można je było oglądać w sobotę i niedzielę. W halach Targów Lublin przygotowano kilkanaście ringów, w których psy poszczególnych ras były oceniane przez sędziów. Do-

okoła każdego grupują się właściciele z czworonogami czekającymi na wyjście. Zainteresowani tym, by wyszczotkowany, przypudrowany albo wręcz przeciwnie, wytarty do połysku pięknej sierści podopieczny, został wysoko oceniony.

– To dopiero nasza druga wystawa, Pride zajął drugie miejsce, bo był bardzo zestresowany. Teraz śpi w konterencie, a z Pradą czekamy na naszą kolej. Ona jest

spokojniejsza – mówi pani Tatiana głaszcząc leżącą na kolanach rudą suczkę rasy shiba inu. Prada trochę się niecierpliwi i chętnie by pobiegała. – Dzieciom bardzo się spodobała ta rasa i dwa lata temu się zdecydowałam na kupno pary. To pierwotna rasa pochodząca z Japonii, trzeba dużo pracy, żeby je ułożyć, nie wolno tego zaniedbać, ale potem są bardzo posłuszne. Nie są duże, nadają się do mieszkania,

ale muszą być z kimś bardzo aktywnym, potrzebują dużo ruchu, lubią być na powietrzu. No i mają zegarki, nie da się zapomnieć, że właśnie jest pora na porcję surowego mięsa. Same tego pilnują – opowiada właścicielka, która od wielu lat ma firmę przewożącą zwierzęta, przede wszystkim psy, zamawiane głównie z Rosji. W jej domu jest przystanek, czas żeby czworonogi odpoczęły, zjadły, wybiegały się.

Widzowie bez czworonogów, którzy są tu w mniejszości zagląдают ciekawie do klatek, obserwują prezentacje przed sędziami.

– Tato, jeszcze chwilę – prosi dziewczynka kłęcząca przy jednym z transporterów, zza prętów wychyla się ciekawski nos. Pan Krzysztof i pani Marzena przyjechali z córką i synem z okolic Puław, to rodzinna wycieczka z okazji św. Mikołaja. Dzieci przepa-

dają za psami, więc uznali, że pomysł jest dobry. – To chyba była nasza pierwsza poważna rozmowa, syn jest w 4 klasie, córka w 2, myślimy o psie, ale zdecydowaliśmy wspólnie, że tu tylko oglądamy. Pies jeśli będzie, będzie z adopcji – relacjonują rodzice.

IV Międzynarodową Wystawę Psów Rasowych zorganizował Związek Kynologiczny Oddział w Lublinie.

(AGDY)

Miasto zgadza się na bloki

DECYZJA Miasto wydało kolejną zgodę na przebudowanie dawnej kliniki stomatologii na budynek mieszkalny i postawienie obok kolejnych bloków. Taką inwestycję umożliwia decyzja Urzędu Miasta ustalająca warunki zabudowy działek przy ul. Karmelickiej

Dominik Smaga

„Wuzetka”, czyli decyzja o warunkach zabudowy określa możliwy sposób wykorzystania nieruchomości, które nie dostały jeszcze od Rady Miasta planu zagospodarowania określającego szczegółowo przeznaczenie terenu. Jeśli nie ma planu, wtedy o zagospodarowaniu działki decydują urzędnicy wydając „wuzetkę”.

Decyzja z ubiegłego tygodnia pozwala przebudować dawną klinikę na obiekt mieszkalny oraz dobudować mu balkony. W pobliżu mogły powstać nowe bloki mieszkalne. Jeżeli będą mieć dach płaski, będą mogły mieć wysokość 15,5

m, natomiast w przypadku dachu spadzistego dozwolona wysokość została ustalona na 20,6 m. Budynek kliniki miałby zachować swoją obecną wysokość, czyli 22,3 m. Maksymalna wysokość elewacji nowych obiektów została określona na 15,5 m.

Wydana przez miasto „wuzetka” określa też minimalną liczbę miejsc parkingowych, które deweloper musiałby zapewnić nowym budynkom. Miasto ustaliło tu przelicznik 0,7 miejsca postojowego na jeden lokal mieszkalny. Dodajmy, że dotyczy on wyłącznie nowej zabudowy. Dla istniejącego budynku dawnej kliniki nie

ustalono wymaganej liczby parkingów.

Dokument został wydany na wniosek spółki Apartamenty Julianów, należącej do architekt Hanny Klimczak i architekta Jerzego Korszenia, który ma pracować nad projektem inwestycji w miejscu dawnej kliniki. Nieruchomość została kilka lat temu sprzedana przez Uniwersytet Medyczny, który ocenił „stopień zużycia technicznego” budynku na 40 proc.

Obecnie dawna klinika należy do spółki Helvetia Centrum, której udziałowcami są Wojciech Lutek, Robert Siejka oraz Piotr Kowalczyk, były przewodni-

czący Rady Miasta w latach 2009-18, który po rozstaniu z samorządem zajął się m.in. działalnością deweloperską.

W ostatnich latach Urząd Miasta wydał łącznie osiem „wuzetek” dla terenu przy Karmelickiej. – Wszystkie decyzje są w obrocie prawnym

– stwierdza Anna Czerwonka z biura prasowego Ratusza.

Pierwsza z tych decyzji, z lipca 2016 r., mówi o budowie bloku z usługami (handel, hotel, usługi medyczne). O podobnej inwestycji mówi druga decyzja, z września 2016 r. Kolejna „wuzetka”, wydana

w sierpniu 2019 r., przewiduje blok mieszkalny z nieuciążliwymi usługami w parterze, w tym samym czasie powstała też czwarta decyzja, mówiąca o budowie obiektu „usługowo-hotelowego”.

W lutym zeszłego roku miasto wydało „wuzetkę” o przebudowie kliniki na budynek mieszkalny, natomiast w maju 2021 miasto wydało dwie decyzje mówiące o przebudowie kliniki na blok i dostawieniu obok nowych budynków mieszkalnych. Decyzja z zeszłego tygodnia jest już ósmą „wuzetką” dla tej działki. – Czekamy na uprawnomocnienie się – dodaje Czerwonka.

ZAKONNICZY NIE SĄ ZACHWYCENI

Plany budowy nowych obiektów niepokoją karmelitów bosych, których klasztor znajduje się tuż obok. Przeor tłumaczy, że uciążliwa dla nich była już sama rozbiorówka klatki schodowej dawnej kliniki. Zakon nie ma wpływu na decyzje wydawane przez Urząd Miasta, który nie dopuszcza go do udziału w postępowaniu w charakterze strony, gdyż między klasztorem a terenem inwestycji jest wąska droga. Przeor zakonu obawia się, że dobudowanie balkonów i postawienie obok nowych bloków będzie skutkowało dużym zacienieniem klasztornej posesji

Zimny wychów w szpitalu

ZDROWIE Od środy wieczorem do piątku rano w szpitalu przy ul. Herberta w Lublinie (Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Wyszyńskiego) pacjenci byli pozbawieni dostępu do ciepłej wody. Powód? Awaria podczas przełączania instalacji w trakcie budowania nowej części szpitala. – Od wczoraj grzeję wodę w czajniku i myję się w misce, bo nie ma ciepłej wody. Nikt nawet nie przyszedł i nie powiedział co takiego się wydarzyło – mówił nam w czwartek po południu jeden z pacjentów szpitala. Ciepłej wody nie było od środowego wieczora. Pojawiła się w kranach dopiero około godz. 10 w piątek. – Na szczęście woda już jest. Ale i tak nie wiemy dlaczego przez dwa dni jej nie było,

nikt tego nie wyjaśnił – dodaje pacjent, z którym rozmawialiśmy w piątek popołudniu.

Jak wyjaśnia Piotr Matej, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Lublinie sprawa ma związek z budową nowego bloku szpitala. Znajdzie się w nim nowy oddział pulmonologiczny. – Problemy powstały podczas podłączania nowej instalacji do starej – wyjaśnia Piotr Matej. W trakcie prac doszło do awarii, która spowodowała konieczność wyłączenia ciepłej wody. – Awarię usunęliśmy tak szybko, jak było to możliwe. Nikt przecież nie chciał, żeby pozbawiać pacjentów tak podstawowej i elementarnej rzeczy jak ciepła woda.

PAB

Na folkowo w Chatce Żaka



WYDARZENIE Świąteczny klimat można było poczuć dzięki Mikołajkom Folkowym organizowanym w Chatce Żaka. To jeden z najstarszych lubelskich festiwali. 32. edycja wydarzenia trwała od czwartku do niedzieli. W repertuarze nie zabra-



kło występów zespołów z kraju i zagranicy, m.in. grupy z Ukrainy czy Słowacji oraz gospodarzy: Orkiestry św. Mikołaja.

Wydarzeniom muzycznym towarzyszyły wystawy, warsztaty świąteczne i Jarmark Cudów.

(-)

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Bardzo ważny wtorek

KULTURA Chcemy poprosić dawnych i nowych mieszkańców, aby pokazali jeden dzień ze swojego życia – zachęcają organizatorzy #1dzienLBN. To kontynuacja projektu, który był realizowany przez Dom Słów w 2017, 2019 i 2020 roku



2017 00:03 Piotr Król z Radia Lublin



2019 05:41 Michał i Paweł z Kom-Eko sprzątają plac Litewski



2020 20:10 Monika Kowalczyk narzeka na brak koncertów i spotkań

FOT. TEATRNN.PL

19 maja 2017 roku, trzy minuty po północy. Piotr Król realizował w audycję „Cisza w eterze” w Radio Lublin. – Ta praca jest angażująca, w systemie ciągłym. Czasem cały dzień, czasem tak jak dziś – zaczynamy o 19 jak wszyscy już kończą. Plany na dziś? O 1:00 kończę, na rower i do domu. Jutro start 8:30 – tak zaczynała się pierwsza edycja #1dzienLBN.

We wtorek, 13 grudnia, każdy kto chce, może dołączyć do akcji i zachęcić swoich znajomych by wzięli

udział w zapisywaniu dnia Lublina.

– Schemat będzie podobny jak przy poprzednich edycjach, data nie ma szczególnego znaczenia, choć jest charakterystyczna. Nie będziemy odwiedzać miejsc związanych z 13 grudnia ani specjalnie zwracać uwagi na rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Jednak w rozmowach z dawnymi i nowymi mieszkańcami miasta będzie obecny kontekst wojenny, wojny w Ukrainie. Tak jak 4 czerwca robiąc #1dzienLBN pytaliśmy o wolność, teraz chcemy się do-

wiedzieć, czy ten rok był inny niż poprzednie; co zmienił w życiu naszych rozmówców, co zmieniło się w Lublinie – mówi Magdalena Krasuska z Domu Słów, która jest w gronie kilku osób przygotowujących i realizujących tegoroczną edycję akcji.

W planach ma między innymi wizytę w filii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Centrum Kultury, gdzie jest dużo ukraińskich książek i przychodzi coraz więcej Ukraińców. W południe będzie na placu Łokietka i jak przy poprzednich relacjach, zarejestruje miejski hejnał.

Pracownicy i współpracownicy Domu Słów będą we wtorek między godz. 7 a 20 zamieszczać w ciągu godziny po kilka wpisów. Ale uczestnicy akcji, którzy chcą się przyłączyć do chwytania jednego dnia Lublina i życia jego mieszkańców już tuż po północy mogą umieszczać zdjęcia czy nagrania i robić to przez 24 godziny.

– Brałam udział w poprzednich edycjach także prywatnie. Gdy robi się wpis, nie wydaje się to niczym szczególnym, zwłaszcza, że dużo ich umieszczamy w mediach spo-

łecznościowych. Dopiero po jakimś czasie, gdy się przegląda strony archiwalne #1dzienLBN, widać cały obraz dnia. Składa się on z bardzo różnych, nawet najdrobniejszych, czasem banalnych wydarzeń, ale taki obraz Lublina z danego momentu mi się podoba. Jaka była cena benzyny, organizowane przed laty wydarzenie kulturalne, wpisy osób, które już wyprowadziły się z miasta, indywidualne spojrzenie na drobiazgi – dodaje Magdalena Krasuska zachęcając do udziału w akcji.

INSTRUKCJA NA WTOREK

13 grudnia zróbcie zdjęcie swojej ulicy, siebie, bliskich, pupili czy czegośkolwiek, co jest ważną częścią Waszego dnia, napiszcie kilka słów o tym, kim jesteście i co robicie? Szukamy też dźwięków miasta, jeżeli wolicie nagrać wideo – droga wolna! Wasz zapis fragmentu dnia wrzucicie na Instagram (dodajcie #1dzienLBN i oznaczcie nas @domslow_lublin, udostępniemy post na naszym profilu) lub wyślijcie do nas na adres: 1dzienlbn@gmail.com.

Zdjęcia oraz nagrania staną się częścią webdoca, rodzaju kapsuły czasu.

Archiwum poprzednich dni jest na stronie teatrnn.pl (**AGDY**)

R E K L A M A

Tysiące dzieci ofiarami przemocy. Zobacz, gdzie zgłosić się po pomoc!

Tylko w tym roku z bezpłatnego wsparcia Funduszu Sprawiedliwości skorzystało niemal 7 tysięcy osób poniżej 18 roku życia. To ofiary przestępstw, w tym przemocy domowej. Dzieci również mogą otrzymać bezpłatne wsparcie, zależne od ich potrzeb. W całej Polsce działa ponad 300 placówek, do których można zgłosić się po pomoc. Są one finansowane ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego Dysponentem jest Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro

Kacper ma 10 lat. Po rozstaniu rodziców pozostał pod opieką matki. Któregoś dnia, wezwani do interwencji policjanci odkryli, że podczas libacji alkoholowej, jaką matka zorganizowała wraz ze swoim nowym partnerem, chłopiec chował się w... piwnicy. Jak się wkrótce okazało, nie był to pierwszy raz.

Decyzją sądu rodzinnego opiekę nad chłopcem przejął ojciec. Wkrótce zgłosił się on do Lokalnego Punktu Pomocy Pokrzywdzonym Przystępstwem, szukając wsparcia dla swojego syna.

Kacper, który doświadczył wielu trudnych sytuacji w domu matki. W ośrodku otrzymał natychmiastowe wsparcie psychologiczne. Miał zaburzone poczucie bezpieczeństwa, problemy z emocjami i odnalezieniem się w nowej sytuacji, bo musiał zmienić nie tylko miejsce zamieszkania, ale też całe środowisko rówieśnicze. W placówce Funduszu Sprawiedliwości, doświadczeni specjaliści zaopiekowali się Kacprem.



FUNDUSZ SPRAWIEDLIWOŚCI

Pomoc realna i potrzebna

Takich historii jest bardzo wiele.

Tylko w tym roku z pomocy placówek Funduszu Sprawiedliwości w całej Polsce skorzystało niemal 7 tysięcy dzieci i młodzieży!

– Naszym celem jest stanie po stronie słabszych i bezbronnych. Uruchomiony długofalowy system pomocy gwarantuje sprawne wsparcie dla ofiar przestępstw, odpowiednio dobrane do ich indywidualnych potrzeb – wyjaśnia Marcin Romanowski, wiceminister sprawiedliwości. – Pomoc dla

dzieci i młodzieży dostępna w ramach Funduszu Sprawiedliwości jest kompleksowa i zróżnicowana. To wsparcie jest niezwykle istotne, zwłaszcza w przypadku gdy ofiarami przestępstw są najmłodsi. Traumatyczne przeżycia wymagają udzielenia im niezwłocznej pomocy prawnej, psychologicznej oraz często lekarskiej.

W specjalistycznych placówkach, pokrzywdzeni i ich rodziny mogą skorzystać z całkowicie bezpłatnej pomocy prawnej, psychologicznej oraz materialnej. Specjaliści pomagają w różnych sprawach takich jak pisanie pism i wniosków

urzędowych, znalezienie bezpiecznego schronienia, uzyskanie dofinansowania do przekwalifikowania zawodowego itp.. Z pieniędzy Funduszu Sprawiedliwości finansowany może być zakup ubrań i środków czystości, a nawet koszty opieki nad dzieckiem.

Od 2019 roku ze wsparcia Funduszu Sprawiedliwości wsparcie otrzymało ponad 192,6 tys. osób!

Gdzie szukać pomocy?

Żeby skorzystać ze wsparcia wystarczy zgłosić się do jednego z

ponad 300 punktów Funduszu Sprawiedliwości, które świadczą pomoc ofiarom przestępstw i ich rodzinom. Można przyjść osobiście, wysłać maila albo zadzwonić. Wszystkie potrzebne informacje, w tym adresy i kontakty do placówek w całej Polsce są dostępne na interaktywnej mapie www.funduszsprawiedliwosci.gov.pl/pl/znajdz-osrodek-pomocy/

Działa też ogólnopolska i całodobowa Linia Pomocy Pokrzywdzonym pod nr 222 309 900, można również wysłać maila na: info@numerosos.pl

Na terenie województwa lubelskiego można zgłosić się m.in. do placówek, działających w ramach Sieci Pomocy Osobom Pokrzywdzonym, finansowanych ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego Dysponentem jest Minister Sprawiedliwości:

- Okręgowy Ośrodek Pomocy Pokrzywdzonym Przystępstwem w Lublinie, ul. Bernardyńska 5.

Płatne parkowanie. Ale jest jeden warunek

BIAŁA PODLASKA O strefie płatnego parkowania w mieście mówi się już od kilku lat. Teraz urzędnicy jej uruchomienie uzależniają od pozyskania środków zewnętrznych

W 2020 roku zawiązał się nawet specjalny zespół do opracowania koncepcji takiej strefy. W jego skład weszli m.in. radni miejscy.

– Jeszcze wcześniej jako klub złożyliśmy wniosek do prezydenta o rozpoczęcie prac nad koncepcją płatnego parkowania w centrum miasta. Apelowali o to m.in. przedsiębiorcy prowadzący działalność gospodarczą przy placu Wolności – tłumaczy radny Jan Jakubiec z Białej Samorządowej.

W związku z tym, że do tej pory nic się w tej sprawie nie działo, radny zadał pytania urzędnikom o postępy prac: – Głównie z racji tego, że dopypywali o to przedsiębiorcy i nie wiedziałem, co im odpowiedzieć.

Urzędnicy mają już co prawda dokumentację projektową, ale na uruchomienie strefy trzeba będzie poczekać.

– Opracowany został projekt stałej organizacji ruchu, koncepcja architektoniczno-budowlana oraz przedmiar robót i kosztorys – mówi



FOT. ARCHIWUM

Maciej Buczyński, zastępcą prezydenta. Z wstępnej wyceny wynika, że roboty przygotowawcze pochłonęłyby ok. 840 tys. zł. Ale do tego dochodzi zakup parkometrów, oprogramowania oraz

koszty obsługi na poziomie 1,4 mln zł. – Na realizację przedsięwzięcia planujemy pozyskać środki zewnętrzne z programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej 2021-2027, którego

uruchomienie planowane jest w 2023 roku – dodaje Buczyński.

Od tego będzie zależeć, kiedy – i czy w ogóle – taka strefa będzie wprowadzona w życie.

– To jest wykręt w moim przekonaniu – uważa z kolei radny Białej Samorządowej. Program zakłada wsparcie w kilku obszarach: przedsiębiorczości, energii i klimatu, zrównoważonej mobilności miejskiej, transporcie i zrównoważonej turystyce.

W projekcie przyszłorocznego budżetu inwe-

stycji SPP nie ma. A w liczącej 56 tys. mieszkańców Białej Podlaskiej, zarejestrowanych jest ponad 46 tys. pojazdów. To jeden z najwyższych wskaźników w województwie. A o problemach z zaparkowaniem samochodu w centrum miasta wie chyba każdy zmotoryzowany. Przypomnijmy, że od 2018 roku w mieście płatny parking działa przy ratuszu. Powstał z myślą o petentach, którzy ułatwiają urzędnicze sprawy.

(EB)

Spółdzielnia stawia blok. Pierwszy od ośmiu lat

PUŁAWY Na rogu Piaskowej i Kombatantów rośnie nowy blok, który buduje spółdzielnia mieszkaniowa „Powiśle”. W trzypiętrowym budynku znajdzie się 21 mieszkań oraz podziemny, dwupoziomowy parking. To pierwsza taka inwestycja od 2014 roku

W Puławach nowe bloki najczęściej stawiają prywatne firmy deweloperskie, ale zdarzają się również inwestycje finansowane przez spółdzielnie. Jedną z najnowszych jest ta prowadzona przez SM „Powiśle”, która swój blok buduje na rogu Piaskowej i Kombatantów, niedaleko wiślanego bulwaru i ośrodka wsparcia MOPS-u. Na miejscu stoi wysoki żuraw, a roboty powoli wychodzą na poziom „0”.

Budynek będzie liczył trzy piętra i pomieści 21 mieszkań o powierzchni od 30 do 62 metrów kwadratowych. Co nietypowe, parking będzie dwupoziomowy, tzn. zajmie zarówno poziom -1, jak i parter, gdzie przewidziano także komórki lokatorskie. Mimo to, ze względu na niewielką powierzchnię działki, a co za tym idzie, także samego budynku, pozwoli to na udostępnienie



zaledwie 22 miejsc postojowych.

W bloku, pomiędzy wszystkimi kondygnacjami będzie poruszała się winda. Na dachu zaplanowano instalację fotowoltaiczną, która ma wspomagać oświetlenie części wspólnych, a także zasilanie prywatnych klimatyzatorów. Elewacja będzie utrzymana w popu-

Budowa bloku przy Kombatantów ma zakończyć się w pierwszej połowie 2024 roku

FOT. RS

larnej dzisiaj bieli i szarości, a jej faktura ma nawiązywać do sąsiedniego budynku. Wjazdy na parkingi będą dwa, od Piaskowej i Komba-

tantów, osobne dla każdego z poziomów.

Półowa mieszkań została już sprzedana, a kilka pozostałych mają już rezerwacje.

Cena za metr wynosi niecałe 6,9 tys. zł.

– Chciałbym podkreślić, że kupujący ponoszą jedynie koszty związane z budową. Stawiamy blok w takim sys-



Tak ma wyglądać budynek po oddaniu do użytku. Koszt inwestycji to ok. 7 mln zł

WIZ. SM „POWIŚLE”

temie, w których nasza spółdzielnia nie nakłada marży – podkreśla Mariusz Cytryński, prezes SM „Powiśle”.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem budowa bloku zakończy się w pierwszej połowie roku 2024. Będzie to pierwsza taka inwestycja „Powiśla” od 8 lat i prawdopodobnie ostatnia, bo więcej własnych działek pod inwestycje mieszkaniowe spółdzielnia ta nie posiada, a zakupu nowych nie planuje.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Amazonki najaktywniejsze. W nagrodę dostaną komputer

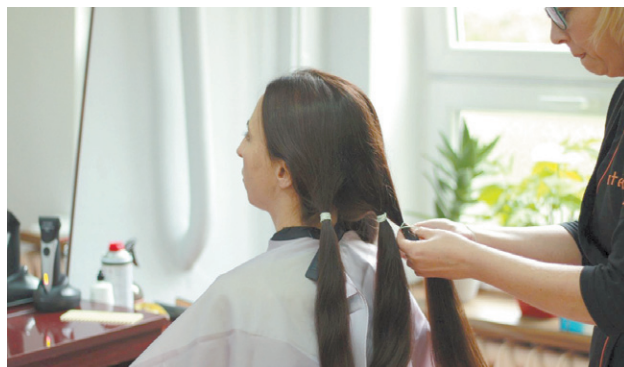
ZAMOŚĆ Tytuł Najaktywniejszej Organizacji Pozarządowej Roku 2021 i nagrodę wartości 5 tys. zł otrzyma zamojskie Stowarzyszenie Kobiet po Leczeniu Raka Piersi „Amazonki”. Konkurs ogłosiło i rozstrzygnęło miasto

Nagroda została przyznana, ale wręczona będzie oficjalnie w śróde podczas dorocznej gali wolontariatu.

– Wiadomość o tym, że wygrałyśmy, bardzo nas ucieszyła, bo naprawdę sporo robiliśmy w 2021 roku, ale też robimy nadal – mówi Krystyna Mańko, prezes zamojskich „Amazonek”, które w mieście działają już ćwierć wieku. Zapewniają wsparcie kobietom, które przeszły raka piersi, organizują spotkania z psychologiem,

turnusy rehabilitacyjne, ale również pomoc fizjoterapeutów i masażystów na miejscu. Poza tym prowadzą działalność edukacyjną, odwiedzając m.in. szkoły, w których prowadzą szkolenia z samobadania piersi.

W konkursie punktowane dodatkowo były działania innowacyjne. „Amazonki” jako takie wskazały dużą akcję informacyjną zorganizowaną w zeszłym roku w centrum handlowym, ale też kolejną, zrealizowaną wspólnie z LO Centrum Szkół Mundurowych, polegającą na zbiórce



naturalnych włosów z przeznaczeniem na peruki dla kobiet leczonych na nowotwory.

– Ta akcja zresztą cały czas trwa, wciąż współpracujemy z jednym z salonów fryzjerskich i wciąż zgłaszają się do

Zainicjowana w zeszłym roku akcja jest nadal realizowana w jednym z zamojskich salonów fryzjerskich. Można tam obciąć włosy za darmo, jeżeli później przekaże się je na peruki

FOT. BARTŁOMIEJ MAŁYSZA/LO CSM ZAMOŚĆ /ARCHIWUM

nas osoby, które przekazują włosy – podkreśla Krystyna Mańko.

Zwycięzynie mogły zdecydować, co chciałyby otrzymać jako nagrodę. Wy-

brały komputer z drukarką, bo sprzęt jakim w tej chwili dysponują, liczy już ponad 20 lat.

Zgodnie z regulaminem, prawo udziału w konkursie mają ci, którzy jeszcze jego laureatami nie byli. W tym roku zgłoszono do niego tylko dwie organizacje. Przypomnijmy, że za rok 2019 wygrało Stowarzyszenie Zamojskie Centrum Wolontariatu, a za 2020 nagrodę otrzymał zamojski oddział Polskiego Czerwonego Krzyża.

AK

Miasta zapraszają mieszkańców na wigilie

WYDARZENIE W piątek w Hrubieszowie, a w niedzielę w Krasnobrodzie, Szczepieszynie, Tomaszowie Lubelskim i w Zamościu. Miasta organizują dla swoich mieszkańców tradycyjne, opłatkowe spotkania świąteczne. Wszędzie będą koledy, życzenia, a także poczęstunek

Najliczniejsza, jak co roku będzie Wigilia Mieszkańców „Bądźmy wszyscy razem” w Zamościu. To wydarzenie zainicjowane wiele lat temu odbędzie się już po raz 15 w niedzielę 18 grudnia. Jak zwykle nie doszłoby do skutku, gdyby nie zaangażowanie zamojskich restauratorów i piekarzy. Bo to bożonarodzeniowe spotkanie to poza koncertami koled również suto zastawione stoły, które co roku ściągają na Rynek Wielki prawdziwe tłumy, nie tylko tych najuboższych.

– Działamy już 20 lat i chyba nie było wigilii,

w której byśmy nie uczestniczyli – mówi Magdalena Kubina, właścicielka restauracji Muzealna – Ormiańskie Piwnice. Zapewnia, że to dla niej wielka przyjemność. W tym roku, podobnie jak w poprzednich latach przygotuje więc mnóstwo barszczu, pierogów i wigilijnego grochu z kapustą.

Identyczne menu przygotowują też inni restauratorzy. – Na pewno wydamy kilkaset porcji – zapowiada Damian Poterucha, właściciel restauracji Renesans.

Poza tymi dwoma lokalami dania serwować będą też Arte Hotel, Bohema, Corner Pub, Easy Fit, Hotel Artis,



Piwnica pod św. Kazimierzem, Skarbiec Wina, Smak Story oraz Verona Caffè Restaurante. A pieczywo i paszteciki dostarczą piekarnie

Greła, Kucharscy, Łepik i PSS Spółem.

Zanim zamościanie pojdą do stołów, będą mieli okazję przez godzinę (od

W tym roku zamościanie będą mieli okazję się spotkać już po raz 15., by wspólnie koledować, dzielić się opłatkiem i skosztować wigilijnych dań

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL/ARCHIWUM

godz. 16) słuchać koled, na 17 jest planowane uroczyste otwarcie z życzeniami m.in. od prezydenta miasta i biskupa zamojsko-lubaczowskiego, a zaraz po wieczery odbędzie się koncert Zespołu Pieśni i Tańca Zamojszczyzna.

Podobne wydarzenia organizowane są też w mniejszych miastach regionu. Hrubieszów swoje opłatkowe

spotkanie zaplanował na piątek. Początek o godz. 16 na miejskim deptaku. W Krasnobrodzie świątecznie zrobi się w niedzielne popołudnie na Placu Siekluckiego. W planach, m.in. warsztaty kulinarne. Mieszkańcy Tomaszowa Lubelskiego tego dnia na rynku będą dzielić się opłatkiem o godz. 14. Będzie też okazja kupienia świątecznych drobiazgów na kiermaszu. W Szczepieszynie wigilijne spotkanie rozpocznie się pół godziny później spektaklem „Gwiazdka cudów” przygotowanym w Miejskim Domu Kultury. Wszędzie są też planowane koncerty koled oraz degustacje wigilijnych potraw. **AK**

Terytorialsi złożyli przysięgę. Defilada w Puławach

WOJSKO W sobotę na Placu F. Chopina żołnierze 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej oraz rezerwiści z batalionu wzmocnienia medycznego, złożyli przysięgę. Uroczystości towarzyszyła orkiestra wojskowa z Lublina oraz kompania honorowa lekkiej piechoty z Dębina

Osiemdziesięciu pięciu żołnierzy złożyło dziś przysięgę wojskową. Wśród nich znalazło się 61 osób, które po 16 dniach szkolenia podstawowego, weszło w skład wojsk obrony terytorialnej. Wraz z nimi przysięgę złożyli żołnierze rezerwy 14. batalionu wzmocnienia medycznego. – Hasło „zawsze gotowi, zawsze blisko” będziemy realizować z ochotą i pełnym zaangażowaniem - zapewnili żołnierze.

Kilka słów skierował do nich dowódca 2. LBOT, podpułkownik Sławomir Miazga: – Poznaliście własne możliwości, zapoznaliście

się z żołnierskim rzemiosłem, obowiązkami, dyscypliną. Wasze oddanie służbie narodowej jest wielkim zobowiązaniem i wyzwaniem. Z okazji przysięgi życzę wam żołnierskiego szczęścia, powodzenia oraz wytrwałości w dążeniu do realizacji własnych planów.

Przysięgę wojskową złożyło m.in. uzdolnione muzycznie rodzeństwo z powiatu kraśnickiego, Kacper i Monika Ankiewicz. Oboje chcieli grać w orkiestrze Wojsk Obrony Terytorialnej. Żeby to zrobić, musieli przejść obowiązkowe szkolenie.

– Właśnie je ukończyliśmy, więc jesteśmy bardzo szczęśliwi i czekamy, aż będziemy mogli grać – mówi Kacper,



Monika i Kacper Ankiewicz to rodzeństwo, które łączy pasja do muzyki. Oboje chcą występować w orkiestrze wojskowej, więc musieli ukończyć 16-dniowe szkolenie dla przyszłych terytorialistów

FOT. RS

19-latek, uczeń ostatniej klasy technikum.

– Nie sądziłam, że chęć tworzenia muzyki będzie kosztowała mnie tyle trudu. Jeździł się do Dębina, uczyli się strzelać, poznawali różne taktyki. Dzisiaj, gdy zobaczyliśmy nasze rodziny, całe zmęcze-

nie minęło. Czujemy ulgę i szczęście – dodaje Monika Ankiewicz, studentka. Muzyczna pasja była motywacją dla obojga, ale nie tylko ona. – Chcieliśmy nabyć nowe umiejętności i mieć poczucie, że robimy coś pożytecznego. Wojsko dało nam tę możliwość.

Na placu, poza terytorialnymi i rezerwistami, znaleźli się także uczestnicy kursu podoficerskiego „SONDA”, którzy z rąk podpułkownika Miazgi otrzymali akty mianowania na pierwszy stopień podoficerski. Uroczystości zakończyła defilada, którą poprowadziła wojskowa orkiestra dęta z Lublina.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Awaria usunięta, ciepło wróciło

PUŁAWY W czwartek późnym wieczorem zakończono usuwanie poważnej awarii, która dobiegła od odcięcia ogrzewania i ciepłej wody w centralnej części miasta Puławy. Jej dostawy zostały uruchomione tuż przed północą.

Przez blisko dobę mieszkańcy kilkunastu ulic, w tym Wróblewskiego, Polnej, Skłodowskiej, Czecha, Lokajskiego, Kusocińskiego, al. Małej, czy też Wojska Polskiego - mieli zimne kaloryfery i brak ciepłej wody w kranach. Z tym samym problemem mierzyły się położone w centrum budynki publiczne jak Dom Chemika, IUNG, Muzeum Czartoryskich, przychodnie POZ, czy też miejskie liceum i szkoła podstawowa w ZSO nr 2.



FOT. OPEC

Jak informuje Paweł Iwaszko, prezes Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Puławach, przyczyną awarii została usunięta w czwartek, w późnych godzinach wieczornych. Przyczyną problemu był skrośniony fragment sieci ciepłowniczej w pobliżu osiedla Olimpijskiego, który doprowadził do poważnego wycieku. Ciepło zostało przywrócone tuż przed północą. **RS**

Poezja malowana



ZAMOŚĆ Matylda Kowalcuk po mistrzowsku zinterpretowała „Taniec”, a Emilia Drzygała „Zimę”. Uczennice zamojskiego liceum plastycznego za swoje ilustracje wierszy Marii Konopnickiej zdobyły dwie główne nagrody w Ogólnopolskim Konkursie „Słowem Malowane 2022”.

Praca Matyldy Kowalcuk

Zorganizowała go Miejska Biblioteka Pedagogiczna w Lidzbarku Warmińskim. Główną bohaterką tegorocznej edycji była Maria Konopnicka i jej twórczość, bo w 2022 roku



Praca Emilii Drzygała

mija 180 lat od urodzin poetki i nowelistki. Sukces młodych artystek z Zamościa, które swoje plastyczne prace przygotowywały pracując pod kierunkiem polonistki Małgorzaty Godzisz jest tym większy, że do konkursu zgłoszono aż 800 dzieł z 67 różnych pla-

cówek z całej Polski. Najlepsze prace znalazły się na wystawie pokonkursowej prezentowanej w zabytkowym pawilonie letnim biskupów warmińskich. **AK**

Jaka będzie filharmonia? Odpowiedź w przyszłym roku

ZAMOŚĆ Oferta spłynęła jedna, jest w fazie oceny. Jeżeli okaże się, że wszystko w niej gra, to konkurs na opracowanie koncepcji architektoniczno-urbanistycznej filharmonii w Zamościu zorganizuje warszawskie Stowarzyszenie Architektów Polskich SARP wraz ze swoim oddziałem w Lublinie.

O planach budowy filharmonii w Zamościu pisaliśmy kilkakrotnie, m.in. zupełnie niedawno przy okazji ogłoszonego przez miasto przetargu. Samorząd zdecydował, że przeprowadzenie konkursu na koncepcję gmachu zleci fachowcom. W budżecie zarezerwowa-

no na ten cel 300 tys. zł, ale ostatecznie na realizację zamówienia przeznaczono 196 tys. 500 zł. Jedyny oferent w tej kwocie się zmieścił, nawet z zapasem, gwarantując przeprowadzenie konkursu za 165 tys. zł.

Na razie nie ma jeszcze pewności czy miasto podpisze umowę ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich SARP. Ale gdy do tego dojdzie, to koncepcja filharmonii powinna być gotowa po 260 dniach, czyli najpewniej pod koniec przyszłego roku.

Kiedy mogłaby ruszyć sama budowa, jak długo by trwała i ile mogłaby kosztować, tego na razie nie wie nikt. To zależy od możliwości



finansowych miasta i pozyskania pieniędzy ze źródeł zewnętrznych, bo bez tego ani rusz. Tymczasem wiadomo, że koszty będą niemałe. Gdy szacowano je jeszcze pięć lat temu, była mowa o 50 mln zł, ale już w 2019 o 100 mln zł. W obecnych realiach to z pewnością dużo więcej.

AK

Wstępna koncepcja filharmonii planowanej na ul. Sadowej powstała jeszcze w 2017 roku. Zakładała ona obiekt o powierzchni użytkowej ponad 8,5 tys. m. kw. z dwiema salami koncertowymi wewnątrz.

RYSY ARCHITEKCI

MON obiecuje pieniądze i obwodnicę. A w przyszłości może Abramsy

BIAŁA PODLASKA 1,3 mld złotych Ministerstwo Obrony Narodowej zainwestuje w tworzący się garnizon na dawnym lotnisku wojskowym w Białej Podlaskiej. Miasto zyska coś jeszcze

Ewelina Burda

Od 2020 roku ponad 600-hektarowy teren dawnego lotniska należy do resortu obrony. Już latem 2021 roku pojawiło się tu wojsko. To pododdziały 18. Dywizji Zmechanizowanej.

– Obecnie MON prowadzi tu inwestycje warte 50 mln złotych. A docelowo trafi tu 1,3 mld złotych – mówi Marcin Mazuryk, dyrektor Departamentu Infrastruktury resortu, który w piątek odwiedził bialski garnizon. – Obecne są tu wojska pancerne, wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt, również ten, który aktualnie trafia do Polski. Docelowo, w jednostce będzie służyć 2,5 tys. żołnierzy. To potężny bodziec w rozwoju miasta.

W budowie są już obiekty koszarowe i sztabowe, ale też magazyny, stacja paliw czy stołówka wojskowa. Na tym nie koniec, bo MON wybuduje tu też bu-



FOT. E. BURDA

dynki szkoleniowe, m.in. strzelnicę czy plac ćwiczeń

taktycznych. Na przykład teraz przebudowywany jest

obiekt dawnej wieży kontroli lotów. Jego kubatura

ma być zachowana. Inwestycję za blisko 18 mln zł prowadzi konsorcjum z liderem, firmą Texom z Krakowa. Wiadomo też, że wojsko zachowa nawierzchnię pasa startowego i dróg kołowania, tak by umożliwić operacje startu i lądowania swoim statkom powietrznym. Główny asfaltowy pan ma 3 km 200 metrów długości, przy szerokości 60 m.

Niewykluczone, że MON zechce zwiększyć swój areal.

– To dynamiczna kwestia, bo gdyby zapadła decyzja, że będą tu stacjonowały czołgi, na przykład koreańskie K2 czy amerykańskie Abramsy, to teren 600 hektarów nie wystarczy. Jednostki pancerne muszą gdzieś ćwiczyć na tym sprzęcie – zwraca uwagę dyrektor Departamentu Infrastruktury.

Obecność garnizonu ma też przyspieszyć budowę wschodniej obwodnicy miasta.

– **MON uznało obwodnicę za „drogę o znaczeniu obronnym”,**

a to oznacza dofinansowanie inwestycji ze środków resortu.

Obecnie trafiły one do ministra infrastruktury i dzisiaj procedowana jest umowa z miastem – zaznacza poseł Dariusz Stefaniuk (PiS) z Białej Podlaskiej. Chodzi na razie o pierwszy etap, a więc wyjazd z jednostki, dalej wiaduktem, aż do Alei Solidarności. – Dzisiaj jednostka się dusi, ulicą Łomaską jeżdżą lawety z ciężkim sprzętem, a to droga, która nie jest przystosowana do takich obciążeń. Potrzebne są szybkie działania.

Do 2000 roku na terenie lotniska działał 61. Lotniczy Pułk Szkolno-Bojowy, jednostka wojskowa Sił Powietrznych RP. W końcowym stadium funkcjonowania jednostka szkoliła pilotów śmigłowców.

Wszędzie podwyżki. Nawet w szaletach

ZAMOŚĆ Mijały lata, zmieniała się władza, ceny szły w górę, a stawki za korzystanie z miejskich szaletów w Zamościu ani drgnęły. Ale od 1 stycznia 2023 to będzie już przeszłość

Miejscowi i turyści wydadzą więcej za skorzystanie z kabiny i z pisuaru. Dotąd płacono się odpowiednio 2 i 1 zł. Na początku roku stawki wzrosną do 2,5 i 1,5 zł. Podkreślić należy też, że aktualne jeszcze opłaty obowiązują w Zamościu od 2013 roku, gdy zarządzenie w tej sprawie podpisywał poprzedni prezydent miasta Marcin Zamojski.

Z informacji, jakie uzyskaliśmy w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska magistratu wynika, że w Zamościu są cztery publiczne toalety, ale tylko dwie z nich są prowadzone

przez miasto. I to w tych szaletach, czyli przy ul. Reja 14 na Nowym Mieście oraz Szczepieskiej 3 na Starym Mieście obowiązywać mają nowe stawki. Pozostałymi toaletami: na ul. Łukasińskiego 2 i Łukasińskiego 12a zarządza Zakład Gospodarki Lokalowej (tu opłaty wynoszą również 1 oraz 2 zł i na razie nie ma decyzji o podwyżkach).

Szalety miejskie są przekazywane przez samorząd do prowadzenia firmom zewnętrznym. Zapytania ofertowe są co roku wysyłane do co najmniej trzech takich podmiotów. I to one, a nie miasto, po podpisaniu już

umowy mają szansę zarobić na tych przybytkach. Zleceniodawca czyli magistrat ponosi jedynie koszty.

– Miesięczne utrzymanie szaletu miejskiego na ul. Reja to 4,7 tys. zł, a na Szczepieskiej 5 tys. zł brutto – informuje Krzysztof Huk, inspektor z wydziału gospodarki komunalnej.

A jak jest z zainteresowaniem? Otóż okazuje się, że na ul. Reja częściej bywają panowie. Ze znajdujących się tam pisuarów od stycznia do listopada skorzystało 1909 osób, a z kabin 1499. Na **SZCZEPIESKIEJ** proporcje są zdecydowanie inne, a ruch dużo większy.



FOT. ANNA SZEWC

Z pisuarów skorzystało tam w ciągu 11 miesięcy 3743 osoby, a z kabin aż 9244.

– Pieniądze, które wyklada miasto mają wystarczyć na zatrudnienie w szaletach

pracowników, opłacenie wszystkich składek i podatków oraz pokrycie części kosztów energii elektrycznej. Za opłaty pobierane od osób korzystających z toalet firmy prowadzące je zobowiązane są m.in. zakupić wszelkie środki do utrzymania należącego porządku – podkreśla Krzysztof Huk.

Szalet na Szczepieskiej wiosną i latem jest otwarty w godz. 7.30-20.30, a jesienią i zimą między 7.30 a 16.30. Z kolei ten na Reja zawsze ma się otwierać o 6.50, a zamykać w sezonie wiosenno-letnim o 18, a poza nim o godz. 16.

ANNA SZEWC

Maszyna do szycia życia

LUBLIN Zawsze chciałam stworzyć kolekcję, która jest czymś więcej niż ciuchy – mówi pomysłodawczyni ubrań, które są osobistymi wypowiedziami autorek zaproszonych do ich stworzenia. Ktoś powie, co to jest uszyć sześć sztuk damskiej odzieży. A jeśli to sześć kawałków czyjegoś życia?

Wpomieszczeniach lubelskiej hali Globus od niedawna działa Spilno, przestrzeń wspólna dla Polaków i Ukraińców. W weekend, w jednej z sal, był pokaz mody. Nie było wybiegu i modelek, ale były projektantki.

Publiczność zobaczyła efekty półrocznej pracy ośmiu kobiet: dwóch organizatorek przedsięwzięcia i sześciu uczestniczek. Większość z nich w ogóle nie miała doświadczenia krawieckiego, albo niewielkie. Tak niewielkie, jak w przypadku jednej z kobiet, mogą być wskazówki dawane przez babcię małej dziewczynce. W rezultacie nauki, projektowania, krojenia, szycia i prucia powstały: płaszcz, kamizelka, kombinezony, spodnie i bluzka.

– „POP struktura” miała być kolekcją inspirowaną popkulturą, zmianami społecznymi, zmianami socjologicznymi i zjawiskami, które dzieją się na świecie w ostatnim czasie. Postanowiłam nie robić tego sama, choć teraz myślę, że byłoby najprostsze. Ale cały sens tej zabawy jest w tym, żeby zrobić to razem – mówi Marta Sienkiewicz, która z założenia chciała: pracować z kobietami, szyc i zrobić to w taki sposób, żeby miało głębsze znaczenie.

Jak sama opowiada, tekstyliami zajmuje się od kilkunastu lat. Przez kilka prowadziła swoją markę odzieżową, nadal na lubelskich Bronowicach ma pracownię. Teraz uczy szyc, ale też jak odpowiedzialnie i mądrze kupować ubrania. A także, co jest jej ulubionym tematem, jak się ich pozbywać. Myślała, żeby zrobić instalację, która by wisiała, ale uczestniczki projektu chciały więcej.

– Podeszły do tematu bardziej ambitnie i uszyłyśmy ciuchy, które można nosić. Co było utrudnieniem, bo trzeba je było tak skroić, dopasować, wymierzyć i dobrać materiały, żeby były do używania i prania – dodaje Marta Sienkiewicz, której w realizacji „POP struktury” pomagała Marta Zbańska.

A więc wojna

– Chciałam uszyć strój najbardziej podobny do wojskowego, ale używając kolorów



polskich i ukraińskich, bo Polska jest dużym wsparciem dla Ukrainy. Kombinezon kojarzy się z czymś, co można szybko założyć, tak jak na wojnie, nie trzeba się zastanawiać w co się ubrać – mówi pochodząca z Ukrainy Diana Slobodianiuk, która przyznaje, że w jej przypadku więcej było prucia niż szycia, dopiero uczyła się szyc, o wielu rzeczach nie miała pojęcia, jak na przykład o istnieniu karczka biodrowego.

Na bogato haftowaną bluzkę i równie ozdobione haftem bojówki zdecydowała się Ukrainka Ivanna Kitliaruk: – Inspiracją dla mnie była wolność i zjednoczenie. Po 24 lutego zobaczyłam inaczej Ukrainę, która się zjednoczyła, żeby walczyć. Dużo kobiet poszło na wojnę rezygnując z obcasów i strojów. Chciałam pokazać moc kobiety, która nadal ma być piękna i spełniać jakieś oczekiwania a jednocześnie ma być silna i sobie radzić – tłumaczy autorka ubioru wykonanego ręcznie w każdym detalu, łącznie

z tkanym pasem i strojnym wiankiem. – Chciałam połączyć dobro ze złem, które ze sobą graniczą. Ja tu mam dobre warunki, niedaleko jest wojna, moi dwaj bracia walczą.

Moda do jazdy

Kolejne dwa kombinezony, które powstały podczas półrocznego procesu są ubraniami przyszłości. Ich twórczynie, Polka Aleksandra Rutkowska i Ukrainka Anita Krylova chcą je wykorzystać do zaplanowanego, wspólnego działania.

– Całe moje życie jest związane z końmi, konie to moja miłość. Zawsze szukałam jakiegoś pomysłu na strój do jazdy i pokazywania efektów szkolenia. Kiedy Ola powiedziała mi, że jest taki projekt, pomyślałam, że to coś czego od zawsze potrzebowałam – mówi Anita Krylova, która po wybuchu wojny uciekła do Polski z jedenastoma końmi. I chce z nimi tu zostać.

– Anita osiedliła się w mojej miejscowości, założyłyśmy

Od prawej: stoją Anita Krylova, Diana Slobodianiuk, Aleksandra Rutkowska, Marta Sienkiewicz, Ivanna Kitliaruk; siedzą: Agata Wytrzyszczewska i Ola Korolczuk. W tle z prawej widać kostium Aleksandry Rutkowskiej, z lewej Diany Slobodianiuk

FOT. „POP STRUKTURA”/BARTEK ZURAWSKI

polsko-ukraińską fundację, która będzie działała na rzecz jej zwierząt. Te konie nie są do jazdy sportowej, nie ścigają się, one wchodzą w relację z człowiekiem, powstają przedstawienia z ich udziałem, ale nie mają nic wspólnego z cyrkiem – dodaje Aleksandra Rutkowska, która dzięki tej znajomości uczy się jeździć konno. Oba kostiumy będą wykorzystywane w kontekście pracy z końmi. – Chciałam je tak pokazać, ale Marta nie pozwoliła przeprowadzić tu koni – żartowała Ukrainka, której po chwili łamał się głos, gdy dziękowała Polakom za pomoc i wsparcie jakiegoś udzielają jej rodakom.

Coś ciepłego, coś groźnego

Na spacer z psem. Takie zastosowanie może mieć kombinezon uszyty przez Olę Korolczuk. – Bardzo trudno się szyło, ale musiała być tkanina przypominająca koc. Wydarzeniem, które było dla mnie inspiracją był covid. Czas, kiedy byliśmy zamknięci w domach, przez dwa, trzy tygodnie nikt nie wychodził, wszyscy się nawzajem obserwowali, nie wiedząc co się dzieje. Wszystko było poza mykane, tęskniliśmy do spotkań, imprez. Siedzieliśmy owinięci w koce i oglądaliśmy Netfliksa – wspomina projektantka, która stworzyła kocowaty ubiór skrywający użytkownika. Kombinezon ozdobiła dyskretnie a na plecach umieściła aplikację w kształcie ludzkiego oka, ślad sąsiedzkiej inwigilacji w czasie pandemii.

– Nabrałam wielkiej pokory do krawiectwa, nie wiedziałam, że tyle czasu może zająć samo wszywanie suwaka. Zaczęłam szyc niedawno, to najbardziej skomplikowany

projekt jaki miałam okazję wykonać, przy 30. elemencie, który trzeba było oddzielić nie wykończyć przestałam je liczyć – mówi Agata Wytrzyszczewska, która uszyła obszerny czarny płaszcz przeciwdeszczowy z wielkim kapturem kosturki skrywającym całą twarz. Do niego jest kamizelka, na którą naszyła kilkadziesiąt cekin. – Rybę pochłania śmierć – wyjaśnia ideę pomysłu na ubiór, który jest niczym requiem dla Odry. – Przypominam w ten sposób o tej tragedii, bo sprawa ucichła, wszyscy już o tym zapomnieli – dodaje autorka płaszcza z wodoodpornej tkaniny z dodatkami z materiału na stroje pływackie. Kamizelka z rybią łuską może być noszona oddzielnie.

„POP struktura” powstała w ramach stypendium prezydenta Lublina, uczestniczki brały udział gratis. Teraz przed nimi sesja zdjęciowa w ubraniach, które w nowym roku będą jeszcze eksponowane.

(AGDY)



Ola Korolczuk



Agata Wytrzyszczewska



Marta Sienkiewicz i Ivanna Kitliaruk

O G Ł O S Z E N I E

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Puchaczów dla terenu położonego w miejscowości Turowola-Kolonia

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503, z późn. zm.) i art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1029, z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Puchaczów następującej uchwały:

1) Uchwała Nr XLIII/346/22 Rady Gminy Puchaczów z dnia 13 kwietnia 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Puchaczów dla terenu położonego w miejscowości Turowola-Kolonia zgodnie z załącznikiem graficznym nr 1 do niniejszego obwieszczenia,

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionych zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz prognozy oddziaływania na środowisko do zmian planu. Wnioski należy składać na piśmie w siedzibie Urzędu Gminy Puchaczów, ul. Lubelska 22, 21-013 Puchaczów w terminie do **03 stycznia 2023 r.** lub przesłać pocztą na adres urzędu j.w. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

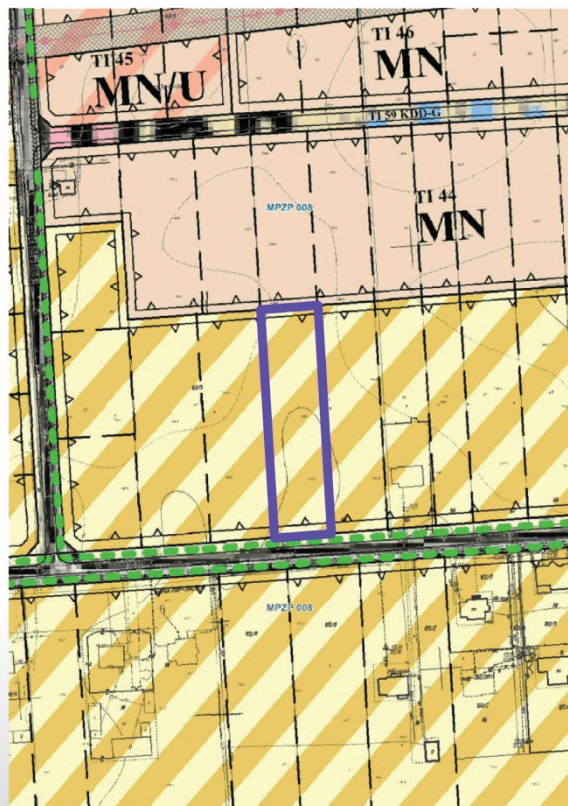
Wójt Gminy Puchaczów

INFORMUJE, ŻE:

1. Złożenie wniosku stanowić będzie odpowiedź na niniejsze Obwieszczenie.
2. Administratorem podanych we wniosku danych osobowych jest Wójt Gminy Puchaczów, ul. Lubelska 22, 21-013 Puchaczów i są one podawane w celu składania uwag do zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
3. Składający wniosek ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych.
4. Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z polskim prawem archiwalnym, jako dokumenty kategorii „A” (oznaczającej rodzaj dokumentów przechowywanych wieczysto) do siedziby archiwum zakładowego.
5. Składający wniosek ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa.
6. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
7. Konsekwencją niepodania danych osobowych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.
8. Podstawę prawną przetwarzania podanych danych stanowi art. 17 pkt 11 w związku z art. 18 Ustawy z dnia 27 marca 2013 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503, z późn. zm.) oraz § 12 pkt 16 w związku z załącznikiem nr 9 do Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. z 2003 r. Nr 164 poz. 1587), tzn. dane osobowe będą przetwarzane w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi.
9. Składający wniosek ma prawo w dowolnym momencie wnieść sprzeciw - z przyczyn związanych ze szczególną sytuacją składającego wniosek wobec przetwarzania podanych danych osobowych.

ZAŁĄCZNIK NR 1 DO OGŁOSZENIA Z DNIA 12 GRUDNIA 2022 R.

Terren w miejscowości Turowola-Kolonia



TERENY OBJĘTE ZMIANĄ PLANU

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.

PRACA

ZATRUDNIĘ pracownika do
gospodarstwa rolnego oraz
do chlewni - możliwość
zakwaterowania.
tel.503034634.

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502
053 214.**

WYKONAM

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-
wykończeniowe, adaptacja
pomieszczeń, płyty g-k,
usługi z dofinansowania
przez PEFRON za

**LUBELSKI ZARZĄD
OBSŁUGI PRZEJŚĆ
GRANICZNYCH**

informuje,

że na stronie www.lzopg.bip.
mbnet.pl/wynajem

**został umieszczony wykaz
wolnych pomieszczeń do
wynajęcia znajdujących się
na przejściach granicznych
w woj. lubelskim.**

**AGRO Anna Jędrzejczyk
ubezpieczenia z myślą o rolnikach
i przedsiębiorcach rolnych.**

- ☒ OC rolnika
- ☒ ubezpieczenia budynków rolniczych
- ☒ AGROCASCO
- ☒ ubezpieczenia upraw
- ☒ pakiety AGRO

Zapraszamy!
Armii Krajowej 44
23-100 Bychawa
tel. 519-587-161
http://jedrzejczyk-agro.pl

UBEZPIECZAMY RÓWNIEŻ ON-LINE
BEZ KONIECZNOŚCI WYCHODZENIA Z DOMU!

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.)
Odśnieżanie dachów, placów,
chodników, wywóz śniegu.
Całe województwo od 8 do
21, 514-299-106.

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
**FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**



**tel. 81
46 26 820**

**masz
firmę ?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

WÓJT GMINY LUDWIN

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021r. poz. 1899 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 07.12.2022 r. na okres 21 dni, w siedzibie Urzędu Gminy w Ludwinie, na tablicy ogłoszeń

**wywieszony został wykaz nieruchomości
stanowiącej mienie komunalne Gminy Ludwin
przeznaczonej do dzierżawy.**

Szczegółowe informacje można uzyskać w pok. Nr 11
lub pod nr tel. 81 75 70 018, w godz. 8⁰⁰ – 15⁰⁰.

Motor gorszy od Legii

Motor nie miał za wiele do powiedzenia w sparingu z Legią Warszawa. Wicelider PKO BP Ekstraklasy pokonał naszego drugoligowca 4:0



Udane zakończenie

Azoty Puławy w swim ostatnim meczu w 2022 roku pokonały w Szczecinie tamtejszą Sandra Spa Pogoń 35:29. Bohaterem gości był Piotr Jarosiewicz, który zdobył 12 bramek



FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS (3) FOT. HAKIM ZIYEH/TWITTER

Jednym radość, innym łzy

MŚW PIŁCE NOŻNEJ Na mundialu w grze o złoty medal zostały już jedynie cztery zespoły. Dwie z nich to przedstawiciele Europy, a stawkę uzupełnia zespół z Ameryki Południowej i przedstawiciel Afryki, co jest największą sensacją tegorocznej imprezy

BARTEK SURMAN

W grze o przejście do historii pozostały: Argentyna, Chorwacja, Francja oraz Maroko. Albicelestes już przed mundialem byli wymieniani jako jeden z kandydatów do mistrzostwa, ale zmagania zaczęły od bolesnej i sensacyjnej porażki z Arabią Saudyjską. Potem Leo Messiemu i spółce szło już zdecydowanie lepiej. Wygrana z Meksykiem, a następnie z Polską pozwoliła Argentynie na zajęcie pierwszego miejsca w grupie. Następnie przyszło zwycięstwo w 1/8 finału nad Australią, a w piątek po meczu pełnym emocji, niestety także tych negatywnych, ekipa Lionela Scaloniego okazała się lepsza od Holandii dopiero po rzutach karnych. Argentyniści prowadzili już 2:0 po golach Nahuela Moliny

i Messiego z rzutu karnego. Holandia odpowiedziała dwoma golami Wouta Weghorsta. Do historii przejdzie jego drugie trafienie, które padło po znakomicie rozegranym rzucie wolnym. Natomiast w rzutach karnych lepiej strzelała Argentyna i to ona awansowała do półfinału.

Mecz ten miał jednak także dużo negatywnych emocji. Jeszcze w jego trakcie doszło do przepychanek, a kiedy Holandia odpadła Argentyńczycy wykonali w kierunku ich piłkarzy obraźliwe gesty. Jeden z nich wykonał zresztą sam Messi i jeszcze w trakcie spotkania prowokował trenera Louisa van Gaala i jego współpracowników. Co więcej, po ostatnim gwizdku podszedł jeszcze do ławki „Pomarańczowych” i wdał się w dyskusję m.in. z Edgarem Davidsem i trenerem van Gaalem.

Selekcjoner Holandii już po meczu poinformował, że kończy przygodę z kadrą, a jego miejsce zajmie Ronald Koeman.

– Nie będę dalej selekcjonerem Holandii, to było moje ostatnie spotkanie. Czuję, że nie przegraliśmy, mimo że odpadliśmy po karnych. Prowadziłem ten zespół w 20 meczach i nikt nas nie pokonał. A graliśmy przeciwko najlepszym drużynom świata – powiedział 71-latek na pomeczowej konferencji. – Jestem bardzo dumny. Wprowadziłem do składu wielu młodych zawodników, którzy będą się uczyć i rozwijać. Stworzyliśmy zgraną grupę i patrząc wstecz, widzę wiele pozytywnych aspektów – podsumował.

Rzuty karne były potrzebne w starciu Chorwacji z Brazylią. Po bezbramkowych 90 minutach w 105

minucie gola dla Canarinhos zdobył Neymar. Jednak w końcówce do remisu doprowadził Bruno Petković. W serii jedenastej pomylili się Rogdrygo i Marquinhos i Brazylija ze łzami w oczach pożegnała się z mundialem. A po spotkaniu rezygnację z posady selekcjonera podał Tite, który jeszcze kilka dni temu celebrował ze swoimi piłkarzami okazję wygranej nad Koreą Południową. – Jestem słownym człowiekiem. Zapowiedziałem, że po mistrzostwach świata moja przygoda dobiegnie końca. Zapowiedziałem to już półtora roku temu. Czas da lepszą odpowiedź na moją pracę. Przepełnia mnie ból. Emocje są bardzo silne – przyznał 61-latek podczas pomeczowej konferencji prasowej.

Tak jak w starciu Chorwacji z Brazylią doszło do niespodzianki, tak poko-

nanie przez Maroko Portugalii jest nie lada sensacją. Ekipa z Afryki wygrała 1:0 i stała się pierwszym zespołem z Czarnego Lądu, który zameldował się w półfinale mistrzostw świata w ich całej historii. W walce o finał Maroko zagra z Francją, która ograła 2:1 Anglię. W meczu tym mogło dojść do dogrywki, ale Harry Kane w końcówce nie wykorzystał rzutu karnego, a po końcowym gwizdku Wyspy Brytyjskie ogarnęła rozpacz.

– Drugi karny zawsze jest trudny, a przecież do tego w bramce stał kolega z klubu. Harry wciąż jest najlepszy. To fantastyczny lider tej drużyny. Nie byłoby nas tutaj, gdyby nie jego bramki, zaangażowanie i przywództwo. Jestem bardzo dumny z całej naszej drużyny. Mamy świetnych młodych zawodników, którzy są naszą polisą na teraz i na przyszłość – powiedział Ga-

reth Southgate, selekcjoner Anglików po spotkaniu. – Porażkę z Francją bardzo trudno przełknąć, a po turnieju przyjdzie czas na podjęcie decyzji. To musi być właściwy krok, najlepszy dla naszej reprezentacji. Musimy być jej całkowicie pewni, a to wymaga czasu i spokoju – dodał selekcjoner Synów Albionu.

W meczach półfinałowych Chorwacja zagra z Argentyną, a Francja zmierzy się z Marokiem. Tym samym wciąż realny jest scenariusz, że w finale zmierzą się dwa zespoły, które o złoto walczyły cztery lata temu. Choć oczywiście jest to jedna z wielu możliwości. Pierwszego finalistę poznamy we wtorek późnym wieczorem (Chorwacja lub Argentyna), a drugiego w środę (Francja lub Maroko). Mecz o trzecie miejsce zaplanowano na przyszłą sobotę, a finałowe starcie na niedzielę.

**FAZA GRUPOWA MŚ
W PIŁCE NOŻNEJ KATAR
2022****GRUPA A**

1. Holandia	3	7	5-1
2. Senegal	3	6	5-4
3. Ekwador	3	4	4-3
4. Katar	3	0	1-5

GRUPA B

1. Anglia	3	7	9-2
2. USA	3	5	2-1
3. Iran	3	3	4-7
4. Walia	3	1	1-6

GRUPA C

1. Argentyna	3	6	5-2
2. Polska	3	4	2-2
3. Meksyk	3	4	2-3
4. Arabia S.	3	3	3-5

GRUPA D

1. Francja	3	6	6-3
2. Australia	3	6	3-4
3. Tunezja	3	4	1-1
4. Dania	3	1	1-3

GRUPA E

1. Japonia	3	6	4-3
2. Hiszpania	3	4	9-3
3. Niemcy	3	4	6-5
4. Kostaryka	3	3	3-11

GRUPA F

1. Maroko	3	7	4-1
2. Chorwacja	3	5	4-1
3. Belgia	3	4	1-2
4. Kanada	3	0	2-7

GRUPA G

1. Brazylia	3	6	3-1
2. Szwajcaria	3	6	4-3
3. Kamerun	3	4	4-4
4. Serbia	3	1	5-8

GRUPA H

1. Portugalia	3	6	6-4
2. Korea Płd.	3	4	4-4
3. Urugwaj	3	4	2-2
4. Ghana	3	3	6-7

**FAZA PUCHAROWA
MŚ W PIŁCE NOŻNEJ
KATAR 2022**

1/8 finału, sobota (3 grudnia): Holandia – USA 3:1 ● 1/8 Argentyna – Australia 2:1.
Niedziela (4 grudnia): Francja – Polska 2:1 ● Anglia – Senegal 3:0. **Półfinały (5 grudnia):** Japonia – Chorwacja 1:1, 1:3 w rzutach karnych ● Brazylia – Korea Południowa 4:1. **Wtorek (6 grudnia):** Maroko – Hiszpania 0:0, 3:0 w rzutach karnych ● Portugalia – Szwajcaria 6:1.
Ćwierćfinały, piątek (9 grudnia): Chorwacja – Brazylia 1:1, 4:2 w rzutach karnych ● Holandia – Argentyna 2:2, 3:4 w rzutach karnych. **Sobota (10 grudnia):** Maroko – Portugalia 1:0 ● Anglia – Francja 1:2. **Półfinały, wtorek (13 grudnia, godz. 20):** Argentyna – Chorwacja. **Sroda (14 grudnia, godz. 20):** Francja – Maroko. ● **Mecz o trzecie miejsce:** sobota (17 grudnia, godz. 16) ● **Finał:** niedziela (18 grudnia, godz. 16).

NAJLEPSI STRZELCY

5 bramek – Kylian Mbappe (Francja) ● **4 bramki** – Olivier Giroud (Francja), Lionel Messi (Argentyna) ● **3 bramki** – Goncalo Ramos (Portugalia), Richarlison (Brazylia), Enner Valencia (Ekwador), Alvaro Morata (Hiszpania), Marcus Rashford (Anglia), Cody Gakpo (Holandia), Bukayo Saka (Anglia).

NAJLEPSI ASYSTENCI

3 asysty – Harry Kane (Anglia), Bruno Fernandes (Portugalia) ● **2 asysty** – Jordi Alba (Hiszpania), Ousmane Dembele (Francja), Dezel Dumfries (Holandia), Bruno Fernandes, Diogo Dalot, Joao Felix, Raphael Guerreiro (wszyscy Portugalia), Phil Foden (Anglia), Theo Hernandez (Francja), Davy Klaassen (Holandia), Kylian Mbappe (Francja), Ivan Perisic (Chorwacja), Cristian Pulisic (USA), Dusan Tadic, Andrija Zivkovic (oba Serbia), Vinicius Junior (Brazylia).

Krokodyle łzy Ronaldo

MŚ W PIŁCE NOŻNEJ Kolejna sensacja z udziałem Maroka. Tym razem Hakim Ziyech i jego koledzy ograli Portugalię i zostali pierwszą drużyną z Afryki w historii mistrzostw świata, która dotarła aż do półfinału

BARTEK SURMAN

Piłkarskie emocje w sobotę w Katarze zaczęły się od starcia Marokańczyków z Portugalią. Ekipa z północnej Afryki we wcześniejszej fazie sensacyjnie ograla w rzutach karnych Hiszpanię i w kolejnym starciu chciała pójść za ciosem.

Po wyrównanych 30 minutach do głosu doszli gracze Fernando Santosa. W 31 minucie nie najlepiej futbolówkę wybijał Jawad El Yamiq na szesnasty metr. Tam dopadł do niej Joao Felix, ale po jego strzale i rykoszecie piłka przeleciała nad poprzeczką. Kilka chwil później Felix miał kolejną niezłą okazję lecz fatalnie spudłował. W 42 minucie Marokańczycy objęli prowadzenie. Po dośrodkowaniu Yahia Attait-Allaha, pomylił się Diogo Costa, który niepotrzebnie wyszedł do piłki. Uprowadził go Youssef En Nesry i głową trafił do siatki z ośmiu metrów. Jeszcze przed przerwą mogło dojść do wyrównania, bo w odpowiedzi świetnie z dystansu uderzył Bruno Fernandes, ale piłka trafiła w poprzeczkę.

Po zmianie stron Fernando Santos posłał do boju Cristiano Ronaldo. Jego wejście nie ożywiło jednak zbyt nio poczyną Portugalii. Maroko grało bardzo konsekwentnie i skutecznie się broniło. W końcówce ekipa



Cristiano Ronaldo i jego koledzy zakończyli udział na mundialu w Katarze na etapie ćwierćfinału

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

z Europy postawiła wszystko na jedną kartę i ruszyła do jeszcze bardziej zdecydowanych ataków. W 83 minucie blisko szczęścia był Felix, ale Bono popisał się kapitalną interwencją. Natomiast w doliczonym czasie gry Ronaldo uderzył wprost w bramkarza Seville, a w 98 minucie mający na głowie piłkę meczową Pepe uderzył niecelnie z około pięciu metrów i sensacja stała się faktem.

Maroko pokonując Portugalię stało się pierwszą drużyną z Afryki, której udało się dotrzeć do półfinału mistrzostw świata. W 2010 roku blisko takiego osiągnięcia była Ghana, ale przegrała po rzutach karnych z Urugwajem. Na sukces Maroka duży wpływ mają nie tylko strzelcy bramek, ale i tamtejszy golkeeper. Bono został pierwszym afrykańskim bramkarzem, który zachował trzy czyste

konta w jednej edycji mistrzostw świata.

Po meczu Maroko wpadło w euforię, a Portugalię ogarnęła rozpacz. Łez po porażce nie potrafił ukryć Ronaldo, dla którego był to piąty mundial w karierze i zapewne ostatni, w którym miał szansę na zdobycie mistrzostwa świata.

Maroko w półfinale zmierzy się z Francją, która pokonała w drugim ćwierćfinale Anglię

Maroko – Portugalia 1:0 (1:0)**Bramka:** En Nesry (42.)

Maroko: Bono – Hakimi, El Yamiq, Saiss (57 Dari), Attiat-Allah – Amrabat – Ounahi, Amallah (65 Cheddira) – Ziyech (82 Aboukhlal), En Nesry (65 Benoun), Boufal (82 Jabrane).

Portugalia: Costa – Dalot (79 Horta), Pepe, Dias, Guerreiro (51 Cancelo) – Neves (51 C. Ronaldo), Otavio (69. Vitinha), Bernardo Silva – Fernandes, Ramos (69 Leao), Felix.

Dramat angielskiego kapitana

MŚ W PIŁCE NOŻNEJ W meczu pełnym wielkich emocji i zwrotów akcji reprezentacja Francji pokonała 2:1 Anglię i zameldowała się w półfinale. Bohaterem „Trójkolorowych” okazał się Olivier Giroud, który zdobył decydującą bramkę. Synowie Albionu mają czego żałować, bo w końcówce do dogrywki mógł doprowadzić Harry Kane, ale zmarnował rzut karny

Mecz Anglii z Francją miał być wisienką na torcie wśród ćwierćfinałowych potyczek na katarskim mundialu. I nie rozczarował, bo od samego początku na murawie działo się bardzo wiele. W 17 minucie piłkę przed polem karnym otrzymał Aurelien Tchouameni. Zawodnik Realu Madryt miał trochę miejsca i oddał znakomity strzał otwierając tym samym wynik spotkania. Chwilę później Dayot Upamecano powstrzymał Harego Kane’a i kiedy sędzia czekał na weryfikację VAR kibice zastanawiali się czy Anglia otrzyma rzut wolny, czy karny. Tymczasem sędziowie orzekli, że nic takiego nie miało miejsca i nakazali grać dalej.

Anglia zeszła więc na przerwę z jednobramkową stratą i po zmianie stron ostro ruszyła do ataku. W 46 minucie mocno uderzał Kane, ale Hugo Lloris spisał się bez zarzutu. Chwilę później groźnie strzelał Jude



Harry Kane mógł doprowadzić do dogrywki, ale w końcówce meczu z Francją nie wykozystał rzutu karnego

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Bellingham, ale również bez powodzenia. W 54 minucie Tchouameni wyraźnie nie nadążył za przebojową akcją Bukayo Saki i sfaulował go w polu karnym. Sędzia nie zawahał się i wskazał na 11

metr, a rzut karny na bramkę zamienił kapitan Synów Albionu.

W kolejnych minutach kibice oglądali bardzo otwarte spotkanie, a przewagę optyczną zaczęli osiągać

Anglicy. Jednak to Francja zadała kolejny cios. W 76 minucie dobrze uderzał Olivier Giroud, ale Jordan Pickford zdołał odbić piłkę. Chwilę później angielski bramkarz był już jednak bez szans

po tym jak snajper Milanu oddał świetny strzał głową z najbliższej odległości.

Wydawało się, że Francja nie dopuści się kolejnego błędu. Tymczasem w 83 minucie Theo Hernandez bezmyślnie sfaulował we własnej „szesnastce” Masoona Mounta i sędzia podyktował kolejny rzut karny dla Wyspiarzy. Do piłki podszedł Kane i uderzył z całej siły, ale wysoko nad poprzeczką i ta sytuacja zaważyła na tym, że awans do półfinału wywalczyli obrońcy trofeum z 2018 roku.

W walce o finał zespół Didiera Deschampsza zmierzy się z rewelacją katarskiego mundialu – Marokiem.

Anglia – Francja 1:2 (0:1)**Bramki:** Kane (54-karny) – Tchouameni (17), Giroud (78).

Anglia: Pickford – Maguire, Stones (90 Grealish), Walker, Shaw, Rice, Henderson (79 Sterling), Bellingham, Saka (79 Mount), Kane, Foden (85 Rashford).

Francja: Lloris – Upamecano, Kounde, Varane, T. Hernandez, Rabiot, Tchouameni, Griezmann, Mbappe, Giroud, Dembele (79 Coman).

Co dalej z trenerem?

PIŁKA NOŻNA Tydzień minął już odkąd reprezentacja Polski odpadła z mistrzostw świata w Katarze. Mimo to media nie przestają informować o sytuacji w naszej kadrze. Nadal nie wiadomo też, czy Czesław Michniewicz nadal będzie prowadził Białoczerwonych. Sam selekcjoner chciałby jednak zostać na swoim stanowisku

Michniewicz po powrocie do kraju rozmawia z różnymi mediami. Podczas wywiadu z Polskim Radiem przyznał, że żałuje, że kadra nie spotkała się z kibicami na lotnisku. – Uwielbiam kontakt z fanami i żałuję, że nie mogliśmy z nimi porozmawiać, ale nie ja za to odpowiadam. Dziś, patrząc z perspektywy czasu, zrobiłbym wszystko, aby stało się inaczej, zwłaszcza że nie musieliśmy się chować, bo osiągnęliśmy sukces podczas mistrzostw w Katarze. Chciałbym ich przeprosić, wyszło niezamierzone przez nas zamieszanie – mówił selekcjoner Polaków na antenie Polskiego Radia.

Były opiekun Legii Warszawa przyznał także, że ciągle nie wie, czy pozostanie na swoim stanowisku dłużej. – Jeśli prezes Kulesza uzna, że chce dalej ze mną pracować, będę najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi. To będzie jego suwerenna decyzja, chcę czuć, że ma do mnie zaufanie. Nie jest prawdą, że jesteśmy skonfliktowani, to kolejna dezinformacja – zapewnia Michniewicz.

Pojawiają się już pierwsze nazwiska kandydatów, którzy mieliby zastąpić obecnego szkoleniowca kadry. Według plotek najważniejszym kandydatem jest Andrij Szewczenko. Były znakomity napastnik reprezentacji Ukrainy prowadził przez kilka lat kadre, a następnie pracował we Włoszech, ale przegody z Genoą nie może uznać za udaną. Ponoć innymi kandydatami są także: Adam Nawalka i Fabio Cannavaro.

(LUKISZ)

Argentyna w czwórce

MŚ W PIŁCE NOŻNEJ Wielkie emocje w końcówce meczu Argentyna – Holandia. Wydawało się, że „Abicelestes” bez problemu awansują do półfinału mundialu w Katarze. Jeszcze w 82 minucie Leo Messi i spółka prowadzili 2:0. „Pomarańczowi” zdążyli doprowadzić jednak do wyrównania. Gola na 2:2 strzelili w... 11 minucie doliczonego czasu gry. Wyższość rywali musieli uznać dopiero po rzutach karnych

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Drugie starcie ćwierćfinałowe nie było wielkim widowiskiem. Holandia nieźle zaczęła, ale tak, jak w fazie grupowej miała olbrzymie kłopoty, żeby wypracować sobie jakąś dogodną sytuację. „Abicelestes” też nie zachwycali, ale przed przerwą przeprowadzili przynajmniej jedną akcję, która dała im prowadzenie.

W 35 minucie ciut więcej miejsca miał Messi i od razu wiedział, jak to wykorzystać. Przedarł się pod pole karne i w idealnym momencie świetnie zagrał do Nahuela Moliny, który w sytuacji jeden na jeden pokonał Andriesa Nopperta. Od razu po przerwie w poszukiwaniu chociaż odrobiny kreatywności Louis van Gaal dokonał dwóch zmian. Na boisku pojawili się: Steven Berghuis i Teun Koopmeiners. Te roszady niewiele jednak dały, bo długimi fragmentami z boiska wiało nudą.

W 73 minucie wydawało się, że jest po meczu. Messi wykorzystał rzut karny i Argentyna prowadziła 2:0. Jedenastkę sprokurował bohater spotkania z USA, czyli Denzel Dumfries, który fatalnie zachował się blisko linii pola karnego, gdzie faulował Marcosa Acunę. A Messi zrobił swoje.

Trochę wcześniej van Gaal posłał na boisko napastnika – Luuka de Jonga za Daleya Blindą. A niedługo później dorzucił drugiego rosnącego snajpera Wouta Weghorsta. Z murawy zszedł Memphis Depay i wydawało się, że selekcjoner Holendrów rzuca już biały ręcznik. A tymczasem to właśnie Weghorst został bohaterem swojej drużyny. Najpierw po centrze Ber-



Leo Messi poprowadził Argentynę do najlepszej czwórki mistrzostw świata

FOT: X-NEWS/PRESS FOCUS

ghuisa „główkował” do siatki na 2:1. A w 11 minucie doliczonego czasu gry „Pomarańczowi” kapitalnie rozegrali rzut wolny. Rywale spodziewali się strzału Koopmeinersa i cały mur podskoczył, żeby blokować uderzenie. A gracz Atalanty Bergamo zagrał leciutko, tuż pod bramkę, gdzie Weghorst mimo asysty obrońcy posłał futbolówkę do siatki.

W dogrywce, a zwłaszcza drugiej części zdecydowanie bliżej przechylenia szali na swoją stronę byli Messi i spółka. Noppert kilka razy był w poważnych tarapatach. Lautaro Martinez trafił w Virgila van Dijkę, a Enzo Fernandez przy-

mierzył w słupek. Było też kilka groźnych wrzutek, ale o wszystkim ostatecznie miał zdecydować konkurs rzutów karnych. A ten fatalnie zaczął się dla Holendrów. Zawiodł kapitan, czyli van Dijk, który jako pierwszy zmarnował jedenastkę. W jego ślady poszedł Berghuis, a że swoją robotę bez zarzutu wykonali Messi i Leandro Paredes to było już 2:0. I chociaż później pomylił się Fernandez, to o wygranej drużyny z Ameryki Południowej przesądził Lautaro Martinez.

Holandia – Argentyna 2:2 (0:1) 3:4 w rzutach karnych

Bramki: Weghorst (83, 90+11) – Molina (35), Messi (73-z karnego).

Rzuty karne: 0:0 Virgil van Dijk (obroniony) * 0:1 Leo Messi * 0:1 Steven Berghuis (obrona) * 0:2 Leandro Paredes * 1:2 Teun Koopmeiners * 1:3 Gonzalo Montiel * 2:3 Wout Weghorst * 2:3 Enzo Fernandez (obok pudło) * 3:3 Luuk de Jong * 3:4 Lautaro Martinez

Holandia: Noppert – Dumfries, Jurrien Timber, Nathan Ake, Virgil van Dijk, Blind (64 L. de Jong), F. de Jong, de Roon (46 Berghuis), Gakpo (113 Lang), Depay (78 Weghorst), Bergwijn (46 Koopmeiners).

Argentyna: Martinez – Romero (78 Pezzella), Lisandro Martinez (111 Di Maria), Acuna (78 Tagliafico), Molina (106 Montiel), Otamendi, Mac Allister, Fernandez, De Paul (66 Paredes), Alvarez (81 Lautaro Martinez), Messi.

Chorwaci specjalistami od karnych

MŚ W PIŁCE NOŻNEJ Znamy pierwszego półfinalistę turnieju w Katarze. Chorwacja walczyła do końca i wyrzuciła za burtę mundialu głównego faworyta – Brazylię. Luka Modrić i spółka przegrywali od 105 minuty, ale w końcówce doprowadzili do wyrównania i rzutów karnych. A w serii jedenastek pokonali „Canarinhos” 4:2

W pierwszej połowie Chorwacja potrafiła trzymać faworyzowanego przeciwnika na dystans. A w 12 minucie sama miała niezłą okazję. Josip Juranović, czyli były gracz Legii Warszawa dobrze wyprowadził piłkę, zagrał na prawe skrzydło i niewiele zabrakło, żeby sam wykończył jeszcze akcję. Nieczysto w futbolówkę trafił też Ivan Perišić i skończyło się tylko na strachu brazylijskich kibiców.

Co działo się po drugiej stronie boiska? Kilka razy Vinicius zagrał „na ścianę” z Neymarem, ale brakowało wykończenia. Właśnie taka akcja miała miejsce w 20 minucie jednak gracz Realu Madryt został zablokowany. I do przerwy goli nie było.

Drużyna Tite na drugą część spotkania wyszła jednak z dużo większym animuszem. I od razu rywale

znaleźli się w tarapatach. W 48 minucie znowu Vinicius zagrał z Neymarem i ten drugi powinien wyłożyć piłkę koledze. Zawodnik PSG sam chciał jednak wpisać się na listę strzelców i został zablokowany. Vinicius po fatalnym wybieciu przeciwników przejął futbolówkę tuż pod bramką, ale Dominik Livaković dopadł do rywala i odbił jego uderzenie.

W kolejnych minutach golkeeper pokazał, że jest jednym z najlepszymi piłkarzy na swojej pozycji, jeżeli chodzi o mistrzostwa w Katarze. Najpierw poradził sobie ze strzałem Neymara, w sytuacji sam na sam. A później w podobnych okolicznościach wygrał także pojedynek z Lucasem Paquetą.

W 76 minucie Livaković po raz kolejny skrócił kąt i nie dał się zaskoczyć Neymarowi. Efekt? Do wyłonienia zwycięzcy potrzebna była dogrywka. W pierwszej czę-



Chorwacja drugi raz z rzędu ograła rywali w rzutach karnych

FOT: X-NEWS/PRESS FOCUS

ści wydawało się, że będzie 0:0. Tymczasem w jedynej, doliczonej minucie Neymar w końcu pokazał próbkę swoich możliwości. Zagrał dwie „klepki” z kolegami, wpadł w pole karne przed jednym z obrońców, minął bramkarza i uderzył pod poprzeczkę na 1:0.

W tym momencie pewnie wszyscy myśleli, że jest już po zawodach. Inne zdanie

na ten temat mieli jednak Chorwaci, którzy grali do samego końca. W 117 minucie zostali za to nagrodzeni.

Po akcji rezerwowych udało się wyrównać. Z prawego skrzydła w szesnastkę podawał Mislav Oršić, a Allisona pokonał Bruno Petković. Trzeba jednak dodać, że ten drugi miał sporo szczęścia, bo rykoszet od jednego z obrońców wyraźnie zmylił

bramkarza Brazylii. Końcówka nie przyniosła już zmiany wyniku i Chorwacja szycowała się na drugi z rzędu konkurs rzutów karnych. A trzeba dodać, że na poprzednim mundialu również dwa razy zwycięsko wychodziła z serii jedenastek.

I znowu wszystko od początku układało się po myśli drużyny Zlatko Dalicia. Nikola Vlastić trafił do siatki,

a Livaković zatrzymał strzał Rodrygo. Chorwaci się nie mylili, a w czwartej kolejce w słupek trafił Marquinhos i wicemistrzowie świata sprzed czterech lat znowu znaleźli się w strefie medalowej. O finał zagrają z Argentyną.

Chorwacja – Brazylia 1:1 (0:0, 0:0, 0:1), rzuty karne 4:2

Bramki: Petković (117) – Neymar (105+1).

Rzuty karne: 1:0 Nikola Vlastić * 1:0 Rodrygo (Dominik Livaković bronii) * 2:0 Lovro Majer * 2:1 Casemiro * 3:1 Luka Modrić * 3:2 Pedro * 4:2 Mislav Oršić * 4:2 Marquinhos (słupek)

Chorwacja: Livaković – Juranović, Lovren, Gvardiol, Sosa (110 Budimir), Modrić, Brozović (114 Oršić), Kovacic (106 Majer), Pasalić (72 Vlastić), Kramarić (72 Petković), Perišić.

Brazylia: Alisson – Eder Militao (106 Alex Sandro), Marquinhos, Thiago Silva, Danilo, Lucas Paqueta (106 Fred), Casemiro, Raphinha (56 Antony), Neymar, Vinicius Junior (64 Rodrygo), Richarlison (84 Pedro).

Jednak sześć meczów

EWINNER II LIGA

Wisła Puławy wróci do treningów w poniedziałek, 9 stycznia. Klub z Puław oficjalnie poinformował też, jak będzie wyglądał plan przygotowań do rundy wiosennej. Ostatecznie Duma Powiśla rozegra sześć meczów kontrolnych, a pierwszy z nich odbędzie się pod koniec stycznia

Na dzień dobry Adrian Pałuchowski i spółka zmierzają się w Łęcznej z tamtejszym Górnikiem. Spotkanie zaplanowano na 25 stycznia w Łęcznej. Już trzy dni później Wisła podejmie Mazur Karczew. A 4 lutego rozegra drugi i ostatni wyjazdowy sparing podczas zimowych przygotowań. Tym razem przeciwnikiem będzie inny pierwszoligowiec – Stal Rzeszów. Zawody odbędą się na boisku drużyny Daniela Myśliwca.

Kolejne tygodnie? Trzy ostatnie mecze kontrolne odbędą się w Puławach. Najpierw rywalem będzie trzecioliigowiec KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski (4 lutego), a następnie inny trzecioliigowiec – Legionovia Legionowo (11 lutego). Na koniec podopieczni trenera Mariusza Pawłaka zmierzają się jeszcze ze swoim ligowym rywalem – Zniczem Pruszków (18 lutego).

Tydzień później ma już wystartować druga część sezonu w Ewinner II lidze. Na stadionie MOSiR pojawi się Siarka Tarnobrzeg, z którą puławianie mieli już okazję w tym roku zmierzyć się dwukrotnie. W lidze wygrali na wyjeździe 4:2. A po zakończeniu pierwszej rundy ulegli rywalom w sparingu 2:4.

(LUKISZ)

Legia wyraźnie lepsza

EWINNER II LIGA

Piłkarze Motoru Lublin w sobotę rozegrali mecz kontrolny z wiceliderem PKO BP Ekstraklasy. W Książenicach górą była Legia Warszawa, która rozbiła żółto-biało-niebieskich 4:0

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Spotkanie od początku wyglądało tak, jak można się było spodziewać. Legia atakowała, stosowała wysoki pressing i w wielu fragmentach spotkania zamykała rywali pod ich bramką. „Wojskowi” grali z jednej strony na drugą i cierpliwie poszukiwali luk w defensywie Motoru. Wielkich sytuacji jednak nie było. Obrońcy gości kilka razy blokowali uderzenia, a bliżej szczęścia po próbie z dystansu był chociażby Josue.

W 22 minucie warszawianie objęli jednak prowadzenie. „Przeciągniętą” wrzutkę z prawej strony na lewym skrzydle przejął Makana Baku. Odegrał do Josue, a ten pobiegł do linii końcowej i dośrodkował idealnie na głowę Maika Nawrockiego, który dał gospodarzom prowadzenie.

W 29 minucie mogli odpowiedzieć „Motorowcy”. Drużyna Goncalo Feio, kiedy miała okazję, to też wysoko podchodziła do przeciwnika i potrafiła odebrać kilka piłek. W 29 minucie Jakub Lis tuż przed szesnastką najpierw wygrał pojedynek w „parterze” z Bartoszem Śliszem, a po chwili był faulowany. Z rzutu wolnego nieźle strzelił Piotr Ceglarz. Bramkarz Legii odbił piłkę do boku, dokładnie pod nogi Przemysława Szarka. Obrońca nie zdołał jednak z najbliższej odległości dobić piłki do siatki.

W 40 minucie ekipa z Lublina prosiła się o kłopoty. Już Ezana Kahsay zagrywał górą wzdłuż swojego pola karnego na lewą stronę. Arkadiusz Najemski za długo



Piłkarze Motoru mieli kilka dobrych momentów w pojedynku z Legią, ale to nie wystarczyło na rywala z ekstraklasy

FOT. MOTOR LUBLIN

zwlekał z wybiciem piłki w końcu odebrał mu ją Robert Pich, a Maciej Rosolek skorzystał z okazji i po zagraniu Słowaka dostawił tylko nogę i strzałem do „pustaka” podwyższył prowadzenie. To nie koniec złych wieści dla Motoru. W końcówce pierwszej odsłony upadając na murawę kontuzji dłoni doznał Filip Wójcik.

W 55 minucie niewiele zabrakło, a byłoby 3:0. Jurgen Celhaka odebrał piłkę Rafałowi Królowi w środku boiska. Przejął ją Ernest Muci i wyłożył do Igora Strzałka, po którego uderzeniu Mi-

chał Król wybił futbolówkę zmierzającą do siatki. Po godzinie gry groźnie z rzutu wolnego uderzył Pich, ale zarobił dla swojego zespołu tylko rzut rożny.

W 70 minucie Lindsay Rose „urwał” się prawym skrzydłem i zagrał wzdłuż bramki, gdzie z kilku metrów skutecznym strzałem popisał się Strzałek. 180 sekund później dobrą piłkę na skrzydło rzucił Piotr Kusiński. I niewiele zabrakło, żeby po podaniu Ceglarza na wślizgu piłkę do siatki wpakował testowany w Motorze Kacper Welniak, który

pojawiał się na boisku od razu po przerwie (więcej na jego temat piszemy poniżej). 10 minut później „Wojskowi” ustalili wynik. Goście mieli rzut wolny, ale szybko stracili piłkę. Wystarczyły dwa podania, a Mattias Johansson nieatakowany przez nikogo przebiegł od środka boiska pod szesnastkę Motoru i uderzył do siatki na 4:0.

Teraz przed piłkarzami trenera Feio jeszcze kilka dni treningów. Zajęcia mają się zakończyć w najbliższy piątek. Wspólnie zaczną ponownie ćwiczyć od 7 stycznia.

Legia Warszawa – Motor Lublin 4:0 (2:0)

Bramki: Nawrocki (20), Rosolek (40), Strzałek (69), Johansson (79).

Legia, I połowa: Hładun – Nawrocki, Augustyniak, Ribeiro, Wszolek, Ślisz, Josue, Kapustka, Baku, Rosolek, Pich. **II połowa:** Misztal – Rose, Charatin, Kisiel, Johansson, Celhaka, Sokolowski, Strzałek, Skibicki (79 Jędrasik), Pich (71 Kamiński), Muci.

Motor, I połowa: Budziłek – Wójcik, Szarek, Zbiciak (32 Najemski), Rudol, Ceglarz, Reiman, Kusiński (32 Złomańczuk), R. Król, Lis, Kahsay. **II połowa:** Budziłek (68 Budzyński) – M. Król, Najemski, Szarek (63 Zbiciak), Rudol (66 Staszak), Ceglarz (63 Wyjadłowski), Gąsior, Złomańczuk, R. Król (63 Kusiński), Lis (66 Ceglarz), Welniak.

Motor jest na dobrej drodze

EWINNER II LIGA

Mimo wysokiej porażki w ostatnim meczu w 2022 roku trener Goncalo Feio przyznał, że sparing z Legią Warszawa był bardzo pożyteczny

Żółto-biało-niebiescy mimo rywala niemal z najwyższej półki w kraju próbowali grać swoją piłkę. Stosowali wysoki pressing i nie koncentrowali się tylko i wyłącznie na defensywie. Mieli swoje sytuacje i mogli zdobyć przynajmniej jednego gola. Ostatecznie przegrali jednak 0:4. Jak spotkanie z „Wojskowymi” ocenia szkoleniowiec z Portugalii?

– Zmierzyliśmy się z bardzo dobrym przeciwnikiem. Mimo to zostaliśmy wierni naszej filozofii i graliśmy takim samym stylem. Przeciwnik wysoko zawiesił nam poprzeczkę i według mnie co do pracy, którą wykonaliśmy wynik jest wysoki. A to zawsze trochę boli. Mimo wszystko to spotkanie, które utwierdziło nas w przekonaniu, że jesteśmy na dobrej drodze. Były dobre momenty pressingowi, tak samo w niskiej obronie. Trzeba jeszcze poprawić szczegóły. 20-25

minut z piłką nie wyszliśmy na swoim poziomie i będziemy rozmawiać dlaczego – mówi Goncalo Feio.

Wyjaśnia też, dlaczego sparing w Książenicach był jego zdaniem bardzo potrzebny. – Potem tych dobrych momentów też nie brakowało. Ostatnie dwa tygodnie były bardzo ciężkie, bo przekraczamy kolejne bariery, jeżeli chodzi o fizyczność. Nie jesteśmy zadowoleni, bo gramy po to, żeby wygrać, a tym razem przegraliśmy i nie jesteśmy do tego przyzwyczajeni. To był jednak bardzo pożyteczny sparing. Szczególnie pod względem zachowań indywidualnych, jak podnieść poziom taktyki zespołowej, ale w skali mikro, we współpracy dwóch-trzech zawodników. DNA zespołu myślę, że jest widoczne i zamierzamy dalej iść w tym samym kierunku – dodaje szkoleniowiec ekipy z Lublina.



Motor musiał w sobotę uznać wyższość Legii

FOT. MOTOR LUBLIN

W ostatnich dniach z Motorem trenowało kilku testowanych zawodników. W sobotę szansę na

występ dostał jeden z nich – Kacper Welniak. Napastnik z rocznika 200 pojawił się na boisku po

przerwie i spędził na nim całe 45 minut. Nie miał jednak zbyt wielu okazji, żeby się wykazać. W swoim CV ma występy w juniorach i rezerwach Legii. Zakładał też koszulkę: Siarki Tarnobrzeg, Wigier Suwałki, a ostatnie 1,5 roku spędził w Podbeskidziu Bielsko-Biała. Co ciekawe, w 24 meczach, w których miał okazję pojawić się na boisku 23 razy wchodził na murawę z ławki rezerwowych. W sumie uzbierał też ledwie około 300 minut. Nie zdobył też ani jednego gola.

Trzeba dodać, że trener Feio nie mógł w sobotę skorzystać z kilku zawodników. Na boisku nie pojawili się chociażby: Michał Zebra-kowski, Maksymilian Cichocki, a także Kamil Rozmus. Zabrakło również Damiana Sędzikowskiego, który w końcówce rundy wrócił już do gry.

(LUKISZ)

Lublinianie nie brakuje niczego innego jak funduszy

ROZMOWA Z Pawłem Brzuszkiewiczem, prezesem Lublinianki

• **Dlaczego w ogóle zdecydował się pan pomóc Lublinianie? Od kilku miesięcy klub znajdował się nad przepaścią i wydawało się, że lada chwila będzie musiał wycofać się z rozgrywek trzeciej ligi...**

– Jestem z Lublina i nie mogłem pozwolić, żeby tak zasłużony klub dla Lubelszczyzny po prostu upadł. Dlatego wspólnie z firmą Energy Center zdecydowałem się podjąć misji ratowania Lublinianki. Włożyłem już w ten klub sporo pracy i mam nadzieję, że to wszystko nie pójdzie na marne.

• **Jak wyglądały pierwsze dni w klubie?**

– Można powiedzieć, że bałagan, jaki zastałem to jest mało powiedziane. Tak naprawdę gdyby nie firma Energy Center, to dzisiaj w ogóle nie rozmawialibyśmy o Lublinianie. Nie odbyłyby się po prostu mecze rundy jesiennej, nie było nawet za co wymalować linii na boisku. Chłopaki nie jeździliby na wyjazdy, nie odbywałyby się mecze, tak naprawdę nie byłoby nic. Pojawiliśmy się w odpowiednim momencie, a ja objąłem funkcję prezesa i od tego czasu myślę, że naprawdę bardzo dużo udało się zrobić.

• **A co konkretnie?**

– Ustaliliśmy, że do końca 2022 roku jest potrzebny budżet 350 tysięcy złotych na bieżące zobowiązania. Zorganizowałem już 200 tysięcy ze zdecydowanym udziałem Energy Center, a teraz brakuje nam reszty, czyli 150 tys. Można powiedzieć, że jest o wiele lepiej. Nadal jest jednak sporo do zrobienia, a czasu coraz mniej. Dlatego nie ukrywamy, że klub ciągle potrzebuje wsparcia. Możemy liczyć na pomoc



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

kolejnych firm, bo dołączyło: PKP, została z nami także Ekogwarancja, która wcześniej wspierała Lubliniankę i ciągle szukamy kolejnych podmiotów chętnych do wspierania klubu. Otrzymaliśmy również darowiznę od Pana Zbigniewa Jakubasa. Gdyby udało się pozyskać jeszcze jednego takiego „gracza” jak Energy Center i Pan Zbigniew Jakubas to Lublinianka w końcu stanęłaby na nogi. Cytując klasyka takich trzech jak nas dwóch... Sporo firm deklaruje też wsparcie od rundy wiosennej m.in. Galeria Olimp, ale i parę innych. Przyszły rok zapowiada się naprawdę obiecująco. Jednak, żeby można było kontynuować działania w przyszłym roku, to trzeba dokończyć ten. Ze względu na restrukturyzację, która jest bardzo dobrym krokiem. Gdyby nie ten ruch, to konta zostałyby zajęte przez komornika i mielibyśmy związane ręce. Czekamy na dużo pracy. Cieszę się,

że przy ścisłej współpracy z Krzysztofem Gralewskim udało się zabezpieczyć juniorów w kwestii miejskiej dotacji, ponieważ pamiętajmy, że Lublinianka to nie tylko grupa seniorska, ale także juniorzy, a są również pomysły na kolejne sekcje. Liczyłem na trochę większe zaangażowanie i wsparcie ze strony urzędu miasta. Mentalne na pewno mamy, ale finansowe nie jest takie, jakiego oczekiwaliśmy w obecnej sytuacji klubu. Liczę jednak także na urząd marszałkowski, z którym prowadzimy rozmowy. Dodatkowo założyliśmy zrzutkę w internecie, żeby pozyskać brakujące środki. Mnóstwo ludzi zajęło się tym klubem i za to na pewno trzeba podziękować. Od końca września udało się zorganizować te 200 tysięcy, ale to nie wystarczy, żeby uratować klub przed upadkiem ze względu na restrukturyzację. Jeżeli zgromadzimy brakującą kwotę, to sytuacja na nowy

rok będzie otwarta, bo wszystko zapowiada się lepiej.

• **Co wydarzy się z Lublinianką, jeżeli jednak nie uda się znaleźć tych 150 tysięcy złotych?**

– Restrukturyzacja może nie dojść do skutku, ale tak naprawdę dopiero zobaczymy, co z tego wyjdzie. Staramy się jednak myśleć pozytywnie. Dużym sukcesem jest także fakt, że drużyna w końcu otrzymała przynajmniej jedną wypłatę. Robimy wszystko, żeby jeszcze w grudniu dostała kolejną. Chłopakom należy się ogromny szacunek, bo przez pół roku gry bez wynagrodzenia zaprezentowali dobry poziom sportowy. Widać, że im na tym klubie zależy. Tak, jak wielu innym osobom. W tym momencie Lublinianie nie brakuje niczego innego, jak funduszy. Jak przychodziłem tutaj, to brakowało znacznie więcej: porządku organizacyjnego, podstawowych rzeczy

w kwestii księgowych, kadrowych i wielu innych. To wszystko unormowaliśmy. Teraz potrzebujemy tylko tych 150 tysięcy.

• **A jak wygląda kwestia długów?**

– Długi wynoszą lekko ponad 300 tysięcy złotych, ta kwota podlega właśnie restrukturyzacji. Nie jest to mało, ale nie jest to również jakaś gigantyczna suma, z którą nie można sobie poradzić. Gdy restrukturyzacja wejdzie w życie, wtedy będzie możliwość spłaty. Będziemy mogli zawierać ugody z wierzycielami. I wierzę, że będziemy w stanie to wszystko udźwignąć. W tym momencie najważniejsze jest zdobycie 150 tysięcy złotych do końca roku.

• **Czy to w ogóle realne, żeby w przeciągu kilku tygodni zebrać taką kwotę?**

– Mam nadzieję. Jeżeli w 2,5 miesiąca udało się zorganizować 200 tysięcy, to myślę, że jesteśmy w stanie znaleźć także 150 tysięcy. Wiadomo, że czasu jest bardzo mało, ale jeżeli pojawi się to wsparcie ze strony samorządu, plus jeszcze wsparcie całej społeczności, chociażby dzięki zrzutce w internecie, to będziemy w stanie to zrobić.

• **Jeżeli chodzi o kwestie sportowe, to podobno kilku zawodników może liczyć na zainteresowanie z większych klubów. Fryderyk Janaszek jest na testach w GKS Tychy, a mówi się także o propozycjach dla Tomasza Tymosiaka...**

– Jeszcze będziemy rozmawiać z trenerem, musimy opracować konkretny plan sportowy na rundę wiosenną. Wiadomo, że będzie nas interesowało utrzymanie w trzeciej lidze. Mamy na to realne szanse i mam nadzie-

ję, że pieniądze, a w zasadzie ich brak nie będą zmuszały nas do opuszczenia tego poziomu rozgrywek. Nie ukrywam jednak, że tym momencie skupiam się tylko i wyłącznie na finansach. Cieszę się, że udało się dograć rundę jesienią do końca. Teraz trzeba dokończyć to, co zaczęliśmy. W pojedynkę ciężko to zrobić, ani my jako Energy Center, czy pozostali sponsorzy, którzy z nami są to jednak nie wystarczy. Potrzeba większego zaangażowania. Dlatego liczę na pomoc ze strony samorządu lub miasta, to jest niezbędne. Nie wyobrażam sobie, że władze przejdą obok klubu z taką historią obojętnie w szczególności w porównaniu z innymi organizacjami sportowymi w naszym regionie, które takie wsparcie otrzymują.

• **Jak przebiegają te rozmowy z urzędem miasta oraz urzędem marszałkowskim i kiedy spodziewacie się jakichś decyzji?**

– Jesteśmy w trakcie, zobaczmy, jaki to będzie miało wydźwięk. Na razie pozostaje nam jednak po prostu czekać na finalizację rozmów.

• **Czy w ogóle myśli pan o tym, żeby zostać w Lublinianie na dłużej?**

– Zobaczymy, jak się rozwinie sytuacja. Jeżeli współpraca będzie się nam układała dobrze, to czemu nie. Czas jednak pokaże.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

JAK WESPRZEĆ LUBLINIANKĘ?

Klub z Wieniawy robi co może, żeby do końca roku zebrać brakujące 150 tysięcy złotych. W tym celu zbiera pieniądze także w internecie pod adresem: <https://zrzutka.pl/58tw43>.

Czterech w drużynie jesieni

PIŁKARSKA III LIGA Tygodnik „Piłka Nożna” wybrał najlepszą jedenastkę pierwszej rundy w rozgrywkach grupy czwartej. Znalazło się w niej czterech zawodników z naszych klubów. Po dwóch przedstawicieli mają: Avia Świdnik i Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski

Na pozycji bramkarza znalazł się mający za sobą kapitalną rundę Dawid Rosiak. Młody golkiper nie tylko puścił zdecydowanie najmniej bramek – zaledwie dziewięć. W ośmiu z 17 meczów zachował też czyste konto. Co więcej, tylko w jednym spotkaniu musiał sięgnąć do siatki więcej niż raz – przy okazji starcia z Cracovią II, które żółto-niebiescy wygrali na wyjeździe 3:2. A trzeba jeszcze pamiętać, że Rosiak nadal ma status młodzieżowca. Dlatego niewykluczone, że jeszcze w zimie pojawią się dla niego oferty testów z wyższych lig.

W defensywie znalazło się miejsce dla szefa obrony Avii, czyli Rafała Kursy. Oprócz swoich zadań w tyłach 29-latek jest bardzo groźny przy stałych fragmentach gry. Najlepiej świadczy o tym fakt, że trzy razy pokonywał bramkarzy rywali i jest drugim strzelcem zespołu Łukasza Mierzejewskiego. Lepszy pod tym względem na jesieni był jedynie Dominik Maluga – autor czterech trafień.

W jedenastce jesieni tygodnika „Piłka Nożna” znaleźli się również: Michał Kobiółka i Sebastian Kaczyński. Ten pierwszy zapisał na swoim koncie siedem goli i jedną asystę. A drugi sześć

razy wpisywał się na listę strzelców mimo że wystąpił w zaledwie dziewięciu meczach, a często wchodził na boisko z ławki rezerwowych. Wiadomo już jednak, że „Kaczy” na wiosnę będzie zakładał koszulkę czwartoligowej Mazovii Mińsk Mazowiecki.

Tak wygląda najlepsza jedenastka według „PN”: Rosiak (Avia) – Szymocha (ŁKS Łagów), Kurs (Avia), Bujak (Wieczysta), J. Kowalski (Stal Stalowa Wola), Kobiółka (Orleńta), Majewski (Wieczysta), Kaczyński (Orleńta), Strózik (Cracovia II), Czernij (KSZO).

(ŁUKISZ)

Plan sparingów Podlasia

PIŁKARSKA III LIGA Znamy już plan przygotowań do rundy wiosennej piłkarzy Artura Renkowskiego. Podlasie rozegra w zimie siedem meczów kontrolnych

Rywatami biało-zielonych będą tylko ekipy z trzeciej i czwartej ligi. Na dzień dobry białczanie zmierzą się na wyjeździe z Legionovią (trzecioligowiec z grupy pierwszej). Ten sparing zaplanowano na 21 stycznia. Tydzień później Maciej Wojczuk i spółka zagrają u siebie z doskonale znanym przeciwnikiem – Avią Świdnik (28 stycznia). W kolejnym spotkaniu do Białej Podlaskiej przyjedzie Damian Panek i jego Huragan Międzyrzec Podlaski (4 lutego). Kolejny tydzień zamknie starcie z trzecioligową Pogonią Grodzisk Mazowiecki (11 lutego).

Do końca przygotowań Podlasie zagra już z samymi przedstawicielami czwartej ligi: Stalą Poniętową (15 lutego, u siebie), Turem Bielsk Podlaski (15 lutego, u siebie) i na koniec z Mazovią Mińsk Mazowiecki (25 lutego, u siebie). Tydzień później, w weekend 4-5 marca ma już wystartować runda wiosenna w grupie czwartej III ligi. I od razu drużynę trenera Renkowskiego czeka arcyważne spotkanie, bo w Białej Podlaskiej zamelduje się Chełmianka. A patrząc w tabelę, obie nasze drużyny w 2023 roku będą raczej musiały skupić się na walce o utrzymanie.

(ŁUKISZ)

Niepokonani u siebie

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Unia Rejowiec zakończyła pierwszą rundę za plecami Kłosa Gmina Chełm, Ogniwa Wierzbica i Włodawianki. Do miejsca na podium drużyna traci tylko trzy punkty. Wiosną podopieczni grającego trenera Tomasza Sąsiadka mogą włączyć się do walki o trójkę

28 punktów w 13 meczach – to dorobek zespołu z Rejowca. Unia, prawie w pełni, wykorzystała atut własnego boiska. W takich kategoriach należy bowiem rozpatrywać pięć wygranych i remis w roli gospodarza. Podział punktów miał miejsce w spotkaniu z Granicą Dorohusk (1:1). O sile czwartej drużyny ligi na jej boisku przekonały się: Ogniwo Wierzbica (3:0), Ruch Izbica i Brat-Cukrownik Siennica Nadolna (po 2:0), Spółdzielca Siedliszcze (4:1) i Orzeł Srebrzyszcze (6:1). Z kolei z wyjazdów przywiozła 12 „oczek” za zwycięstwa z Victorią Żmudź 5:1, Hetmanem Żółkiewką 5:4, Unią Białopole 6:1 i Zniczem Siennica Różana 6:0. Jedyne trzy porażki odniesione zostały także na boiskach rywali: 0:2 z Kłosem Gmina Chełm, 1:2 z trzecią po pierwszej rundzie Włodawianką Włodawa i sklasyfikowanym na 13. miejscu Frassatim Fajślawice (2:3).

– Najbardziej szkoda ostatniego spotkania. Niekończenie musieliśmy przegrać z Frassatim. Gdybyśmy zwyciężyli, w dorobku byłoby trzy punkty więcej i miejsce na podium – analizuje Marcin Palonka, kierownik zespołu z Rejowca.

W poprzednim sezonie Unia zajęła wysokie czwarte miejsce. Drużyna trenera Sąsiadka na finiszu ustąpiła miejsca Ruchowi Izbica, Ogniwu Wierzbica i zwycięzcy rozgrywek Bugowi Hanna. – W każdym spotkaniu walczyliśmy o zwycięstwo – podkreśla kierownik Palonka.

Jesienią zespół zrobił dobry wynik. Do prowadzącego Kłosa drużyna z Rejowca traci zaledwie cztery punkty, do drugiego Ogniwa Wierzbica i trzeciej Włodawianki tylko trzy. – To bardzo dobre osiągnięcie, jesteśmy zadowoleni. Wiadomo, że patrząc wstecz, tych punktów mogło być jeszcze więcej. Oprócz przegranego spotkania z Frassatim, mogliśmy jeszcze ograć Granicę Dorohusk, zamiast z nią remisować. Dodatkowe pięć punktów sprawiłoby, że mielibyśmy nawet 33 „oczka” na koncie i byli samodzielnym liderem. Zawsze można ponarzekać i odczuwać niedosyt – dodaje kierownik.

Po zakończeniu rundy jesiennej żaden z piłkarzy nie zadeklarował chęci zmiany barw klubowych. Z zespołem nadal zostaje grający trener Tomasz Sąsiadek. **(GROM)**

Miły akcent na koniec roku

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA W Stróży rozegrano XVII Turniej Mikołajkowy. Miejscowy LKS okazał się najlepszy. Podopieczni Anatolija Ławryszyna pokonali w finale Ruch Popkowice



LKS Stróża – zwycięzca XVII Turnieju Mikołajkowego w Stróży

FOT. MATERIAŁY PRASOWE UDOSTĘPNIONE PRZEZ LKS STRÓŻA

KAMIL KOZIOŁ

Ten turniej nie miał na celu budowania formy, bo został rozegrany już po zakończeniu rundy jesiennej zarówno w lubelskiej klasie okręgowej, jak i niższych ligach. Chodziło o to, żeby przyjemnym i pozytywnym akcentem wejść w okres roztrenowania. Ten cel został spełniony, bo atmosfera imprezy odbywającej się w Stróży była fantastyczna.

W turnieju wzięło udział osiem zespołów – LKS Stróża, Stok Zakrzówek, Unia Bełżyce, Relax Księżpól, Ruch Popkowice, Unia Wilkołaz, Wisła Anopol i Perła Rudnik. Zde-

cydowanie mocniejsza wydawała się być grupa A, w której znalazły się aż trzy zespoły z lubelskiej okręgówki oraz Relax. Specyfika gry na hali sprawiła jednak, że nikt nie mógł czuć się faworytem. Do półfinałów awansowały: Stróża oraz Unia Bełżyce, a z grupy B Ruch i Unia Wilkołaz.

Ten ostatni zespół w półfinale rywalizował z gospodarzami imprezy. Mecz był bardzo zacięty i zakończył się bezbramkowym remisem, co należy uznać za sukces miejscowych. Nie mieli oni bowiem nominalnego bramkarza, a tę funkcję z konieczności pełnił najlepszy snajper zespołu Anatolija Ławryszyna,

Dawid Szczuka. O losach awansu do finału przesądziły więc rzuty karne, w których lepiej czuli się piłkarze ze Stróży. Drugi półfinał pomiędzy Unią Bełżycę oraz Ruchem również rozstrzygnęły rzuty karne. Je lepiej wykonywali gracze z A klasy.

Piłkarzom z Bełżyc na pocieszenie pozostała rywalizacja w meczu o trzecie miejsce, w którym gładko rozprawili się 6:2 z Unią Wilkołaz. Finał natomiast nie przyniósł spodziewanych emocji, bo piłkarze ze Stróży pewnie pokonali Ruch Popkowice 4:2.

Dużą rolę w końcowym sukcesie miał Marcin Wojtaszek, który zresztą został

uznany najlepszym zawodnikiem turnieju. Pozostałe tytuły powędrowały do graczy z Bełżyc. Królem strzelców został Eryk Kołodziejczyk, a najlepszym bramkarzem Dominik Sieńko. – Wynik sportowy miał w tym turnieju drugorzędną wartość. Najważniejsze, że zawodnicy i kibice spędzili miło czas. Nie spodziewałem się zwycięstwa, zwłaszcza, że na inaugurację grupowych zmagania gładko przegraliśmy z Unią Bełżycę. Z czasem jednak moi podopieczni coraz lepiej czuli piłkę, co było widać po ich kolejnych zagraniach – podsumował imprezę Anatolij Ławryszyn, trener LKS Stróża.

Specjaliści od czołówki

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Kujawiak Stanin jest jedną z rewelacji rundy jesiennej. Drużyna prowadzona przez Andrzeja Zarzyckiego znalazła receptę na zespoły z czołówki

Ekipa ze Stanina zgromadziła 10 punktów w meczach z drużynami z pięciu pierwszych miejsc klasyfikacji. Na wyjeździe zremisowała bezbramkowo z mistrzem jesieni Gromem Kąkolewnicą. W spotkaniach u siebie pokonała 5:3 wicelidera Lutnię Piszczac, 3:0 trzeci w rankingu ŁKS Łazy oraz 4:1 piątą Victorię Parczew. Dorobek z tych meczów, to prawie 40 procent punktowej zdobyczy Kujawiaka w pierwszej części sezonu.

– Czołówka tabeli najwiedoczniej nam leży. Najlepszy mecz rozegraliśmy z Lutnią. W Kąkolewnicy też zagraliśmy dobre spotkanie – mówi Kamil Tronowski, prezes Kujawiaka.

Na koncie podopiecznych trenera Zarzyckiego jest 26 punktów. To efekt siedmiu wygranych, pięciu remisów i trzech porażek. Co ciekawe, Kujawiak schodził z boiska pokonany jedynie na terenie przeciwnika. Drużyna przegrała z LKS Agrotex Milanów

(2:4), Sokołem Adamów (0:1) i Absolwentem Domaszewnicą (1:2).

– W Milanowie było to przełożone spotkanie i zagraliśmy je w mocno okrojonym składem, było sporo kontuzji. Mecz z Sokołem był bardzo zacięty. Z kolei w starciu z Absolwentem daliśmy się zaskoczyć. W 12. minucie przegrywaliśmy już 0:2. Druga połowa już należała do nas, ale zabrakło szczęścia. W spotkaniu z Absolwentem ważne było nasze mentalne podejście do przeciwnika – przypomina Tronowski.

Na półmetku rozgrywek Kujawiak zajmuje czwarte miejsce w tabeli. – Jestem bardzo zadowolony. Przed sezonem mierzyliśmy w piątkę – mówi prezes. Dzięki wygranej w bezpośrednim meczu z Victorią Parczew drużyna ze Stanina plasuje się wyżej w tabeli, mając identyczny bilans punktowy. Jesień podopieczni trenera Andrzeja Zarzyckiego grali jako gospodarz na boisku

w Tuchowiczu. – To pełnowymiarowy obiekt, który jednak ma nierówną nawierzchnię. Murawa jest jednak taka sama dla obu drużyn. Wiemy, że niektóre zespoły, kiedy u nas przegrają, narzekają na sędziego albo boisko. Gramy tam od półtora roku. Mecz z Lutnią był jednak ostatnim, który odbył się w Tuchowiczu. Od wiosny wracamy na nowy obiekt w Kosutach. Będzie to boisko, które powstało na miejscu starego. Miejmy nadzieję, że na nim nadal będziemy zwyciężać – tłumaczy Tronowski.

W ostatnim spotkaniu z Lutnią poważnej kontuzji nabawił się środkowy pomocnik Szymon Siwiec. – Szymon w końcówce złamał obojczyk, karetka odwiozła go do szpitala. Jeśli nie wróci do gry na wiosnę będzie to dla nas poważne osłabienie. Chcielibyśmy poprawić najlepszy wynik w historii i jeśli się uda wskoczyć nawet na czwarte miejsce – zapowiada prezes. **(GROM)**

Udany rok i nowy trener

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Pogoń 96 Łaszczówka zakończyła pierwszą część sezonu na czwartym miejscu. Choć z reguły ta lokata jest mało lubiana przez sportowców, to w przypadku podopiecznych Jerzego Bojko o rozczarowaniu nie może być mowy. Pogoń ma przed sobą jedynie Ładę 1945 Biłgoraj, Unię Hrubieszów i Huczwę Tyszowce, a wyprzedziła chociażby Hetmana Żamość. Od 10 grudnia ma też nowego trenera

W 15 meczach ekipa z Łaszczówki zdobyła 25 punktów na co złożyło się osiem zwycięstw, jeden remis i sześć porażek. Co ciekawe, Pogoń na swoim boisku w tej rundzie wyszła na remis, bo cztery razy zwyciężała i cztery razy przegrywała. Żaden mecz nie zakończył się natomiast podziałem punktów, a to czyni tę ekipę najbardziej bezkompromisową w stawce (nawet Łada zremisowała jesienią dwukrotnie). Najlepszym strzelcem zespołu okazał się Jakub Jeruzal, który zdobył 10 bramek. Cztery gole mniej zapisał na swym koncie Sylwester Kuks. Nie dziwne więc, że po zakończeniu zmagania w klasie okręgowej nastroje w Łaszczówce są bardzo dobre.

– Latem odszedł od nas Tomasz Kłos co było poważ-

nym osłabieniem, a także plany pokrzyżowała nam poważna kontuzja Marcina Żurawskiego. Na szczęście w osobie bramkarza Kacpra Berbeckiego zyskaliśmy bardzo solidnego zawodnika. W efekcie, jesienią również osiągnęliśmy dobre wyniki, a przegrywaliśmy jedynie z zespołami, z którymi nie wstyd przegrać. W pewnym momencie wpadliśmy także w dołek, ale udało nam się go zażegnać. Reasumując jestem bardzo zadowolony z postawy zespołu, a jedyne czego możemy żałować to brak zwycięstwa w starciu z Victorią Łukowa – mówi Jerzy Bojko, trener Pogoni kończy bardzo udany okres pracy z seniorami tego zespołu, a od 10 grudnia jego obowiązki przejął Paweł Babiarz.

Trener Bojko nie żegna się jednak definitywnie z klu-

bem i pozostanie w dalszym ciągu w jego strukturach. I to właśnie pod jego wodzą Pogoń ma za sobą udane nie tylko ostatnie półrocze, ale całe 12 miesięcy. Bojko objął zespół kiedy ten bronił się przed spadkiem, a zakończył w górnej połowie tabeli. – Faktycznie całe mijające 12 miesięcy było dla nas udane, bo łącznie udało nam się zdobyć 53 punkty – mówi Jerzy Bojko, trener Pogoni. – To był zawsze zespół dysponujący mocną kadrą i charakternymi zawodnikami. Obejmując zespół w poprzedniej przerwie zimowej wiedziałem, że możemy pójść zdecydowanie w górę. Solidnie pracowana zima i dobra frekwencja na zajęciach zaowocowały w rundzie wiosennej – dodaje były już szkoleniowiec drużyny z Łaszczówki.

Zastopowali gospodarzy

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH

W 11. kolejce AZS AWF Biała Podlaska pokonał na wyjeździe KPR Autoinwest Żukowo. Była to dziewiąta wygrana akademików w sezonie

Po zwycięstwie w poprzedniej serii gier w spotkaniu derbowym z KPR Padwą Zamość podopieczni trenera Marcina Stefańca wybrali się na północ. Mecz z Żukowie rozpoczął się z pięciominutowym opóźnieniem. Powodem był brak obsługi medycznej. Miejscowi, choć nie byli faworytem, nie zamierzali dawać taryfy ulgowej trzeciej ekipie rozgrywek I ligi centralnej. KPR Autoinwest, zanim przystąpił do rywalizacji z białczanami, miał na koncie trzy wygrane z rzędu. Gospodarze mieli w dorobku zwycięstwa z Grot Blachy Pruszyński Anilaną Łódź, ORLEN Upstream SRS Przemyśl i Budnex Stałą Gorzów Wielkopolski.

Szkoleniowiec AZS AWF mógł już skorzystać z powracających do składu po problemach zdrowotnych Łukasza Adamiuka i Leona Łazarczyka. Mecz rozpoczął się od prowadzenia miejscowych 2:1. Wraz z upływem kolejnych minut do głosu zaczęli dochodzić akademicy. W 11. minucie, po bramce Jakuba Tarasiuka, białczanie wygrywali 6:3. Gra przyjezdnych wyglądała nieźle. Akademicy dobrze funkcjonowali w obronie, radzili sobie w ataku pozytywnym oraz kontrach. Podopieczni trenera Stefańca byli bardziej skuteczni niż rywale i po 30 minutach wygrywali 16:10.

W miarę bezpieczne prowadzenie ustawiło taktykę na drugą odsłonę. Goście nadal grali swoje. Konsekwencja, zdecydowanie w obronie oraz skuteczność. Na takie argumenty przyjezdnych miejscowi niewiele mogli poradzić. Patryk Niedzielenko i Daniel Szendzielorz trafili do bramki gospodarzy i ekipa z Białej Podlaskiej prowadziła już 18:11. Po trzech kwadransach zrobiło się nerwowo. Żółtą kartkę za krytykowanie decyzji sędziów ujrzał szkoleniowiec KPR Mariusz Czaja. Trzy minuty przed końcową syreną akademicy wygrywali różnicą już 10 goli (31:21). W końcówce miejscowi zdołali jeszcze zmniejszyć rozmiar porażki na 24:31.

W sobotę AZS AWF rozegra ostatnie spotkanie w tym roku. Do Białej Podlaskiej przyjedzie Warmia Energa Olsztyn (17 grudnia, godzina 18).

(GROM)

KPR Autoinwest Żukowo – AZS AWF Biała Podlaska 24:31 (10:16)

AZS BP: Kwiatkowski – Niedzielenko 6, Szendzielorz 5, Antoniuk 4, Łazarczyk 4, Maksymczuk 4, Tarasiuk 3, Baranowski 2, Mazur 2, Wojnecki 1, Lewalski, Stefaniec. **Kary:** 6 minut.

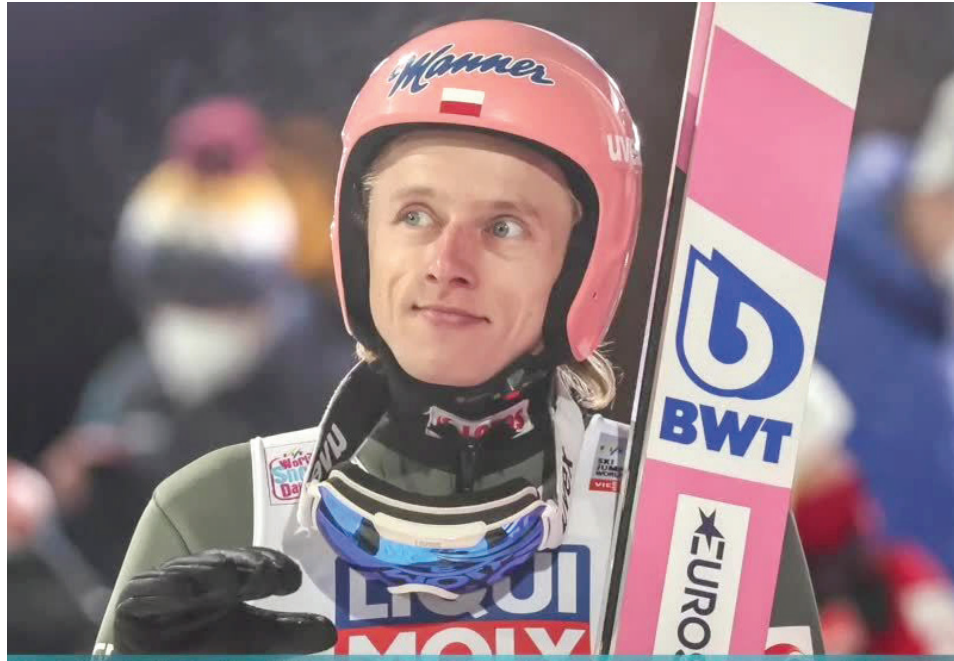
Fenomenalna forma Kubackiego

SKOKI NARCIARSKIE Dawid Kubacki nadal w świetnej formie. W piątek lider Pucharu Świata oddał najdłuższy skok w stawce i dzięki niemu zajął drugie miejsce w konkursie, który rozgrywany był w Titisee-Neustadt. Natomiast w niedzielę nasz skoczek zdeklasował rywali zajmując pierwsze miejsce z przewagą ponad 25 punktów nad wiceliderem!

BARTEK SURMAN

W pierwszej serii Dawid Kubacki skoczył 130,5 metra i zajmował „dopiero” piątą pozycję. Liderem był Halvor Egner Granerud, który uzyskał 136,5 metra i na półmetku miał przewagę 1,5 punktu nad Anze Laniskiem (133,5 m). Na najniższym stopniu podium uplasował się z kolei Michael Hayboeck (135 m), a czwarty był Karl Geiger (135 m). Na dziewiątym miejscu pierwszą część konkursu zakończył Piotr Żyła, który lądował na 132 metrze. Awans do finału wywalczyło jeszcze dwóch Polaków: Paweł Wąsek (130,5, 14. miejsce) oraz Aleksander Zniszczoł (128 m, 26. miejsce). Ta sztuka nie udała się Jakubowi Wolnemu (35) i Kamilowi Stochowi, który był dopiero 40.

W drugiej serii organizatorzy podnieśli belkę startową i kibice oglądali pasjonującą walkę o zwycięstwo. Sygnał do ataku dał Żyła, który skoczył 136 metrów i dzięki temu przesunął się na szóste miejsce. Natomiast Kubacki pokazał po raz kolejny, że w tym roku jest w świetnej formie. Lider Pucharu Świata wskoczył na czoło stawki lądując na 144 metrze i czekał na rezultaty zawodników skaczących po nim. Efekt? Z czołowej czwórki jedynie Anzel Lanisek był w stanie odeprzeć atak Polaka i z minimalną przewagą wygrał zawody. Na najniższym



Dawid Kubacki w Titisee-Neustadt zaprezentował znakomitą formę

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

stopniu podium stanął Karl Geiger, a lider – Granerud zamknął pierwszą piątkę.

W niedzielę polscy kibice mieli jeszcze więcej powodów do zadowolenia. W pierwszej serii konkursowej Kubacki odleciał rywalom na odległość 139,5 metra i miał aż 12,6 punktu przewagi nad drugim Halvozem Egnerem Granerudem (133 m) oraz 12,7 pkt nad trzecim Laniskiem (132,5 m). Czwarty był Stefan Kraft (131 m), piąty Żyła (131,5), a siódmy dawno nie widziany w czołówce Stoch (133 m). Bardzo dobre dwunaste

miejsce zajmował także na półmetku Wąsek (133 m).

Druga seria była równie udana dla naszych zawodników. Wąsek uzyskał 132,5 metra i ostatecznie awansował na 11. miejsce. Stoch skoczył 136 metrów i musiał się zadowolić ósmą pozycją. Z kolei Żyła dzięki próbie na 137 m znalazł się tuż za podium. Kubacki na belce zasiadł jako ostatni i choć do wygranej wystarczył mu lot na około 130 m nasz skoczek nie kalkułował i lądował aż 13 metrów dalej. A dzięki temu zdeklasował pozostałych rywali, bo drugi Lanisek

stracił do naszego mistrza aż 25,7 punktu!

Niedzielną wygraną w Titisee-Neustadt była trzecią w karierze dla Kubackiego na tamtejszym obiekcie. Tym samym nasz obecnie najlepszy skoczek zrównał się pod względem triumfów z Adamem Małyszem. Kubacki po tym weekendzie umocnił się także oczywiście na fotelu lidera klasyfikacji generalnej Pucharu Świata.

WYNIKI PIĄTKOWEGO KONKURSU

1. Anze Lanisek (133,5 m, 141 m) – 272,8 punktu ● 2.

Dawid Kubacki (130,5 m, 144 m) – 271,5 ● 3. Karl Geiger (135 m, 141,5 m) – 269,2 ● 4. Michael Hayboeck (135 m, 138,5 m) – 265,4 ● 5. Halvor Egner Granerud (136,5 m, 135 m) – 262,2 ● 6. Piotr Żyła (132 m, 136 m) – 255,1 ● 7. Constantin Schmid (132,5 m, 134 m) – 251,2 ● 8. Stefan Kraft (131 m, 133 m) – 248,3 ● 9. Manuel Fettner (129,5 m, 134,5 m) – 244,1 ● 10. Ryoyu Kobayashi (132 m, 131 m) – 243,2 ● 14. Paweł Wąsek (130,5 m, 128,5 m) – 238,6 ● 26. Aleksander Zniszczoł (128 m, 121 m) – 209,8.

WYNIKI NIEDZIELNEGO KONKURSU

1. Dawid Kubacki (139,5 m, 143 m) – 309,7 ● 2. Anze Lanisek (132,5 m, 138,5 m) – 284 ● 3. Stefan Kraft (131 m, 141,5 m) – 283,1 ● 4. Piotr Żyła (131,5 m, 137 m) – 274,3 ● 5. Halvor Egner Granerud (133 m, 132 m) – 273,4 ● 5. Karl Geiger (132 m, 138 m) – 273,4 ● 7. Robert Johansson (128,5 m, 136,5 m) – 271,1 ● 8. Kamil Stoch (133 m, 136 m) – 268,7 ● 9. Markus Eisenbichler (128,5 m, 135,5 m) – 265,2 ● 10. Michael Hayboeck (128,5 m, 135 m) – 264,7 ● 11. Paweł Wąsek (133 m, 132,5 m) – 260,5.

KLASYFIKACJA GENERALNA PUCHARU ŚWIATA

1. Kubacki 470 ● 2. Lanisek 416 ● 3. Kraft 377 ● 4. Granerud 321 ● 5. Żyła 272.

Przerwana seria

PLUSLIGA SIATKARZY W meczu otwierającym 15. kolejkę LUK Lublin przegrał na wyjeździe z PGE Skrą Bełchatów 0:3

Lublinianie jechali do Bełchatowa mając na koncie cztery wygrane z rzędu. Drugą trenera Dariusza Daszkiewicza pokonała Projekt Warszawa, Barkom Każany Łwów, Ślepsk Małow Suwałki i Cuprum Lubin. Na parkiecie najbardziej utytułowanej polskiej ekipy Wojciech Włodarczyk i spółka niewiele mieli do powiedzenia.

Już w partii otwarcia gospodarze pokazali gościom miejsce w szeregu. Skra sprawiała wiele problemów w zagrywce, ataku i bloku. Miejscowi wyszli na prowadzenie 13:6. Goście długo nie mogli zrobić przejścia. W drużynie z Bełchatowa nieźle radzili sobie środkowi Mateusz Bieniek i Karol Kłos. Dla ostatniego sobotniego spotkanie miało dodatkową wartość – był to bowiem jego 400. mecz w PlusLidze.

Siatkarz starał się najlepiej jak potrafi wywiązać ze swoich obowiązków. Zaliczka punktowa miejscowych z pewnością byłaby większa gdy swoje okazje wykorzystał Aleksandar Atanasijević.

Skra prowadziła różnicą już dziewięciu punktów. Goście nie mieli zbyt wielu argumentów aby zagrozić Skrze. Pierwszy set zakończył się wygraną bełchatowian 25:15.

Najbardziej wyrównana była druga odsłona. W niej po blokach Kłosa gospodarze prowadzili 5:3. W tej partii lublinianie podjęli wyzwanie i dotrzymywali kroku miejscowym. Dosyć długo zespoły grały punkt za punkt. Dopiero as Atanasijevicia wyprowadził gospodarzy na trzy punkt przewagi (13:10). W dalszej części seta drużyny ponownie zdobywały punkty na przemian. W końcówce utrzymała się skromna zaliczka gospodarzy (22:19, 25:22).

Trzeci set rozpoczął się lepiej dla miejscowych. Po asie Atanasijevicia Skra prowadziła 4:1. Lublinianie jednak nie poddali się, choć nie grało im się najlepiej. Mimo to doprowadzili do remisu 7:7. Na 8:7 zaatakował ze środka kadrowicz Mateusz Bieniek. Jan Nowakowski



Siatkarze z Lublina po czterech kolejnych zwycięstwach wrócili z Bełchatowa bez punktów

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

zapunktował dla Lublina (9:8 dla Skry). Niestety, gości ostatecznie stać było na w miarę wyrównaną walkę tylko w środkowej części seta. Im było bliżej końca partii, tym to bełchatowianie mieli lepsze nastroje. Skra odjechała z wynikiem na 17:11. Nicolas Szerzeń skończył atak na 17:12, a w rewanżu Atanasijević cieszył się z punktu na 18:12. W końcówce kosmetykę wyniku próbował jeszcze zrobić Szerzeń (24:16). Mecz zagrywką w siatkę zakończył Wojciech Włodarczyk i było to podsumowanie możliwości i siły lublinian w spotkaniu przeciwko utytułowanej ekipie z Bełchatowa.

(GROM)

PGE Skra Bełchatów – LUK Lublin 3:0 (25:15, 25:22, 25:17)

Skra: Kłos, Kooy, Atanasijević, Łomacz, Bieniek, Lanza, Piechocki (libero) oraz Rybicki.

LUK: Nowakowski, Komenda, Wachnik, Szerzeń, Romać, Jendryk, Watten (libero) oraz Włodarczyk, Stajer, Torelli i Gregorowicz (libero).

MVP: Karol Kłos (Skra).

Koniec złej passy

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Start Lublin przełamał serię porażek i pokonał King Szczecin

5 porażek z rzędu sprawiło, że niewielu kibiców Polskiego Cukru Start Lublin wierzyło, że akurat w czwartek „czerwono-czarni” zakończą złą passę. Pewnie tym można tłumaczyć fakt, że w hali Globus pojawiło się tak niewielu kibiców. A szkoda, bo Start zagrał w rywalizacji z Kingiem bardzo dobre zawody.

Spotkanie było bardzo wyrównane, chociaż to gospodarze posiadali inicjatywę i byli na prowadzeniu przez ponad 35 min. Ich przewaga jednak najczęściej była w jednocyfrowych rozmiarach. Lublinianie znakomicie grali w defensywie i wymusili na rywalach aż 19 strat. Problemy mieli jednak w ofensywie, gdzie szwankowało zwłaszcza wyprowadzenie piłki z własnej połowy. W nerwowej końcówce byli jednak lepsi, a decydujący cios zadał debiutujący w Starcie Troy Barnies. Ojcem zwycięstwa był jednak Mateusz Dziemba, który zdobył 17 pkt i miał aż 5 przechwyty. O dwa „oczka” lepszy był Cleveland Melvin, ale on grał na znacznie gorszej skuteczności. (KK)

Polski Cukier Start Lublin – King Szczecin 75:69 (25:23, 18:17, 17:13, 15:16)

Start: Melvin 19 (5x3), Dziemba 17 (5x3), Dorsey-Walker 9 (1x3), Smith 8 (1x3), Szymański 0 oraz Młynarski 17 (3x3), Barnies 5 (1x3), B. Pelczar 0.

King: Fayne 15, Brown 13 (3x3), Meier 8 (2x3), Mazurczak 4, Guthbertson 2 oraz Matczak 14, Borowski 6, Kostrzewski 5 (1x3), Eads III 2, Żmudzki 0.

Sędziowali: Mordal, Kuzia i Zucho-wicz. **Widzów:** 800.

Pozostałe wyniki: BM Stal Ostrów Wielkopolski – Enea Zastal BC Zielona Góra 88:72 ● Rawplug Sokół Łańcut – Suzuki Arka Gdynia 85:74. Mecze MKS Dąbrowa Górnicza – Grupa Sierleccy Czarni Słupsk, Twarde Pierniki Toruń – PGE Spójnia Stargard, Legia Warszawa – Tauron GTK Gliwice i Trefl Sopot – WKS Śląsk Wrocław zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety. Awansem: Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz – Anwil Włocławek 95:84.

1. Śląsk	10	20	905:779
2. Stal	11	20	1000:885
3. Trefl	10	19	873:784
4. Anwil	11	18	902:834
5. King	11	18	900:900
6. Zastal	11	17	919:899
7. Legia	10	16	774:719
8. Arka	11	16	887:915
9. Spójnia	10	15	784:791
10. Start	11	15	854:924
11. Czarni	10	14	756:763
12. Sokół	11	14	792:858
13. Dąbrowa Górnicza	10	13	825:827
14. Gliwice	10	13	729:805
15. Astoria	11	13	891:997
16. Toruń	10	11	731:842

15-19 grudnia: Legia – Trefl ● Spójnia – Zastal ● Astoria – King ● Śląsk – Arka ● Sokół – Stal ● Dąbrowa Górnicza – Toruń ● Gliwice – Anwil ● Czarni – Start (19 grudnia, godz. 18).

Lublin zdał egzamin

KARATE TRADYCYJNE W Lublinie odbyły się mistrzostwa świata w karate tradycyjnym. Polacy zaprezentowali się ze znakomitej strony

Kamil Kozioł

Około 1500 zawodników z całego świata odwiedziło od piątku do niedzieli Lublin w związku z trwającymi w hali Globus mistrzostwami świata w karate tradycyjnym, a także powiązanim z tym czempionatem Pucharem Świata dzieci. - W historii lubelskiego karate jeszcze nie robiliśmy tak dużej i tak prestiżowej imprezy. Oczywiście, czasy dla takich wydarzeń są trudne, ale myślę, że uda nam się zorganizować wspaniałe zawody – przekonywał przed rozpoczęciem zawodów Andrzej Maciejewski, prezes Polskiego Związku Karate Tradycyjnego.

Z czystym sercem trzeba stwierdzić, że cel postawiony przez sternika polskiego karate udało się wypełnić w 100 procentach. Impreza w Lublinie była zorganizowana w sposób kapitalny, a uczestnikom niczego nie brakowało. A już sobotnia gala finałowa zorganizowana przy efektownym oświetleniu hali Globus pokazała, że karate tradycyjne może być bardzo atrakcyjne. Obserwowanie zmagania najlepszych na świecie karateków ułatwiał profesjonalny komentarz. Przeciętnemu kibicowi zasady związane z karate czy sędziowaniem pewnie jest bardzo trudno zrozumieć, ale spiker zawodów objaśniał obowiązujące przepisy tak dokładnie i wyczerpująco, że oglądanie popisów zawodników było przyjemne i dość proste. – Ta impreza jest świetna. Widać, że wszystko zostało zrobione z olbrzymią pompą. Myślę, że lubelski standard powinien być wyznacznikiem dla organizatorów mistrzostw w



Mistrzostwa świata w karate tradycyjnym okazały się dużym sukcesem organizacyjnym

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

przyszłych latach – powiedziała Maria Wysogład, która w Lublinie została mistrzynią świata.

Nie zawiedli również kibice, których w Lublinie było bardzo dużo. Oczywiście, najczęściej byli to ludzie związani z karate, co nie zmienia faktu, że dla samego miasta mistrzostwa świata były znakomitą promocją.

Miło było obserwować, jak po trybunach hali Globus przechadzają się przedstawiciele tak wielu nacji – USA, Izraela, Rumunii czy Cypru. A finałowe pojedynki, zwłaszcza te z udziałem Ukraińców czy Polaków pozwały poczuć się bardziej jak na meczu piłkarskim niż na zawodach karate. – To było niesłychane. Te wielkie

emocje czuć było w powietrzu. Nawet jak trafiałem delikatnie swojego rywala i wiadomo, że to nie kwalifikowało się na przyznanie punktu, to kibice klaskali, doceniali włożony trud i wywierali presję na arbitrach. To jest esencja sportu. Chciałbym zawsze walczyć w takich warunkach. W Lublinie dało się poczuć, że

to co robimy jest ważne dla ludzi – powiedział o finałowej walce w kumite drużynowym Michał Sowa.

Oczywiście, dla przeciętnego kibica w takiej imprezie konkretne wyniki schodzą na dalszy plan, bo konkurencji przez te trzy dni rozegrać no multum. Warto jednak podkreślić, że w wielu z nich Polacy dominowali i potwierdzili swoją przynależność do światowej czołówki. Tak było chociażby w kumite indywidualnym, gdzie w finale spotkało się dwóch Biało-Czerwonych. Wygrał Dawid Rojowski, który był jedną z największych gwiazd tej imprezy. Oprócz sukcesu indywidualnego w walkach wraz z kolegami sięgnął po złoto w rywalizacji drużynowej. – Pojedynek w rywalizacji indywidualnej był dla mnie bardzo trudny, bo mierzyłem się z moim przyjacielem. Cieszę się, że daliśmy kibicom trochę frajdy, a wynik był niewiadomą do samego końca. Mam nadzieję, że w przyszłości karate dołączy do programu Igrzysk Olimpijskich. To byłoby pewne zwieńczenie drogi. Ja już raczej nie dostąpię zaszczytu występu w Igrzyskach, ale młodsze pokolenia miałyby wielką szansę – powiedział Dawid Rojowski.

W młodszych kategoriach wiekowych świetnie zaprezentowali się Monika Ostrowska i Mikołaj Muchowski. Przedstawiciele naszego regionu sięgnęli po kilka krążków, w tym te najważniejsze. Ostrowska wygrała drużynowo zarówno kumite, jak i kata. W tej pierwszej specjalności była również najlepsza indywidualnie. Muchowski zwyciężył w kata zarówno indywidualnie, jak i drużynowo, a także w en-bu.

Niespodziewany medal

BOKS Michał Stępnia z Berej Boxing Lublin został wicemistrzem Polski seniorów

Wynik Michała Stępnia trzeba uznać za bardzo dobry, chociaż kategoria 51 kg była stosunkowo dość słabo obsadzona. Zawodnik Berej Boxing Lublin jednak przeszedł przez kolejne walki eliminacyjne, aż w finale zmierzył się z Jakubem Słomińskim.

Zawodnik Berej Boxing Lublin nie był faworytem tego pojedynku, bo jego przeciwnik to pięściarz, który chce również liczyć się na arenach międzynarodowych. I to właśnie reprezentant WdŚ Świecie przejął inicjatywę w tym pojedynku. W pierwszej rundzie Słomiński stosował nieustanny pressing, zadawał mnóstwo ciosów i nawet rozbił nos lublinianinowi. Tuż przed końcem inauguracyjnej odsłony



Michał Stępnia w towarzystwie swojego trenera Pawła Berejowskiego świętują zdobycie tytułu wicemistrza Polski

FOT. FACEBOOK BEREJ BOXING LUBLIN

Stępnia był nawet liczony ale udało mu się przetrwać do końcowego gongu.

Druga runda była już dla Stępnia walką o przetrwanie. Nasz pięściarz wyszedł nastawiony bardzo defensywnie i starał się jak najbardziej spowolnić pojedynek. Szukał klinczu, w którym jednak Słomiński odnajdywał się znakomicie. W połowie rundy lublinianin ponownie był liczony, ale był w stanie kontynuować walkę.

Stępnia od czasu do czasu był jeszcze w stanie odgryźć się rywalowi, chociaż z rzadka zadawał czyste ciosy. Koniec pięściarza Berej Boxing nastąpił w trzeciej rundzie, kiedy sędzia po kolejnym liczeniu przerwał ten nierówny pojedynek. Po chwili Słomiński mógł wzniesić ręce w geście triumfu, bo zdobył 19 w swojej karierze tytuł mistrza Polski.

Gorzej poszło Damianowi Cieślakowi, który wywalczył brązowy medal. Zawodnik Starej Szkoły Boks Lublin został zatrzymany w półfinale kategorii wagowej 80 kg przez Łukasza Staniocha. Zawodnik Skorpionia Szczecin był zdecydowanie lepszy w swoim pojedynku i wygrał na punkty u każdego z arbitrow. Później zresztą wygrał finałową walkę i został mistrzem Polski. **KAMIL KOZIOŁ**

Bonusowe zwycięstwo

ENERGA BASKET LIGA Kobiet Polski Cukier AZS UMCS Lublin niespodziewanie pokonał Arkę Gdynia

Ten wynik to spore zaskoczenie, bo lubelski zespół udał się nad Morze Bałtyckie osłabiony brakiem Sparkle Taylor. Amerykanka zachorowała i sztab szkoleniowy postanowił oszczędzić jej siły na kolejne spotkania. Pierwsza połowa meczu w Gdyni była bardzo wyrównana. Tuż po przerwie jednak wydawało się, że gospodynie zbudują sobie wyraźniejszą przewagę. Arka nawet wyszła na prowadzenie, ale maksymalnie sięgnęło ono 3 pkt. Lublinianki miały w tym fragmencie spore problemy w defensywie. Być może jednak oszczędzały siły przed decydującymi akcjami. A nimi były ostatnie minuty meczu. Kiedy szalały Olga Trzeciak i Aleksandra Stanačev. Pierwsza była świetnie dysponowana w rzutach z dystansu, druga znakomicie odnajdywała się na linii rzutów osobistych. W efekcie akademicki wygrały 78:73. Bohaterką rywalizacji była jednak Natasha Mack, która zdobyła aż 23 pkt. Dzielnie wspierała ją Stanačev, która skompletowała double-double. Złożyło się na nie 13 pkt i tyle samo asyst. U przeciwniczek wyróżniła się Haley Górecki, która zdobyła 18 pkt. - Graliśmy bez Taylor, a w końcówce pierwszej połowy Ola Ziemborska podkreśliła nogę. Przez to rotacja była nieco ograniczona. Dziewczyny jednak sobie super poradziły i jesteśmy zadowoleni, bo to było ważne zwycięstwo, takie bonusowe. Olga trafiła dwie bardzo ważne trójki, ale to było po zespołowych akcjach. Widać, że to powoli zmierza już w dobrą stronę – podsumowuje na klubowej stronie trener akademickiej, Krzysztof Szewczyk.

(KK)

VBW Arka Gdynia – Polski Cukier AZS UMCS Lublin 73:78 (19:24, 17:17, 24:17, 13:20)

Arka: Szymkiewicz 11 (1x3), Kastanek 9 (3x3), Thomas 7, Higgins 6, Fontaine 5 (1x3) oraz Górecki 18 (2x3), Borkowska 15, Niemojewska 2, Żytkowska 0.

Lublin: Mack 23, Trzeciak 15 (5x3), Stanačev 13 (2x3), Ziętara 9 (1x3), Zec 8 (1x3) oraz Yurkevichus 6, Ziemborska 4, Kuczyńska 0.

Sędziowali: Gajdosz, Pietrzak i Kamińska. **Widzów:** 300.

Pozostałe wyniki: BC Polkowice – 1KS Ślęza Wrocław 90:63. Mecze Polskie Przetwory KS Basket 25 Bydgoszcz – Enea AZS Politechnika Poznań i PolskaStrefalnwestycji Enea Gorzów Wielkopolski – MB Zagłębie Sosnowiec zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety. Spotkanie Energą Krajowa Grupa Spożywcza Toruń – SKK Polonia Warszawa zostało przełożone na 11 stycznia.

1. Arka	10	17	726:640
2. Polkowice	9	16	755:552
3. Gorzów Wlkp.	8	16	644:533
4. Lublin	9	15	639:623
5. Zagłębie	8	14	640:532
6. Ślęza	9	12	638:665
7. Poznań	8	11	569:552
8. Toruń	8	11	587:620
9. Polonia	8	11	559:626
10. Bydgoszcz	8	9	587:662
11. Pruszków	9	9	534:773

17-18 grudnia: Polonia – Pruszków ● Zagłębie – Toruń ● Lublin – Polkowice (niedziela, godz. 13) ● Poznań – Gorzów Wlkp. ● Ślęza – Bydgoszcz.

Punkty są, ale satysfakcji brak

BIEGI NARCIARSKIE Monika Skinder w Beitostolen wywalczyła kolejne punkty Pucharu Świata



Monika Skinder tym razem przepadła w sprinterskich kwalifikacjach w Beitostolen

FOT. MATERIAŁY PRASOWE LUBELSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO/WWW.LOZN.ORG.PL

Kamil Kozioł

Zawody w Beitostolen kończyły cykl zawodów Pucharu Świata rozgrywanych w Skandynawii. Przypomnijmy, że rozpoczął się on w Ruce, gdzie Skinder jednak wypadła dość słabo, bo zajęła dopiero 41 miejsce. Tydzień później w Lillehammer było już znacznie lepiej, a zawodniczka MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski była bardzo blisko osiągnięcia swojego rekordu życiowego w Pucharze Świata. W jednym z najważniejszych

miejsz dla norweskich biegów narciarskich Skinder była 16. Niestety, w Beitostolen wróciła do gorszych wyników i ponownie finiszowała na 41 pozycji. Biegaczka z Rogóżna nawet nie zbliżyła się do najlepszej 30-tki, która miała szansę rywalizować w systemie pucharowym. Do ostatniej z kwalifikacją, Norweżki Kristin Austgulen Fosnassen, Skinder straciła blisko 4 sek. W stosunku do zwyciężczyni eliminacji, Szwajcarki Nadine Faehndrich, Polka była spóźniona

aż o 14 sek. Helwetka zresztą wygrała później całą rywalizację, a podium uzupełniły Norweżka Lotta Udnes Weng i Finka Johanna Matintalo. Druga ze startujących w Beitostolen Polek, Izabela Marcisz, była jeszcze niżej niż Skinder i sprinterskie zmagania zakończyła na 49 pozycji. W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata obie panie plasują się obok siebie i zajmują miejsca w siódmej dziesiątce.

Występ w Norwegii był ostatnim startem Moniki

Skinder przed Świętami Bożego Narodzenia. Pucharowy cykl zagości jeszcze za tydzień w szwajcarskim Davos, ale tam Polki zabraknie. Zawodniczka z Rogóżna pojawi się dopiero w Sylwestra w szwajcarskim Val Mustair, gdzie rozpocznie się cykl Tour de Ski. Wzorem poprzednich lat najprawdopodobniej nie ukończy tych najtrudniejszych w biegowych światku zmagani. Jej głównym celem są bowiem mistrzostwa świata U-23, które na

przełomie stycznia i lutego są zaplanowane w kanadyjskim Whistler.

Wyniki – sprint stylem klasycznym: 1. Nadine Faehndrich (Szwajcaria); 2. Lotta Udnes Weng (Norwegia), 3. Johanna Matintalo (Finlandia); (...) 41. Monika Skinder; 49. Izabela Marcisz (obie Polska). **Klasyfikacja generalna Pucharu Świata:** 1. Weng 690 pkt; 2. Frida Karlsson (Szwecja) 588 pkt; 3. Jessie Diggins (USA) 538 pkt; (...) 62. Marcisz 71 pkt; 63. Skinder 70 pkt.

Wracają do swojej gry

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor Lublin odniósł drugie zwycięstwo pod wodzą Piotra Dropka. Wicemistrzyni Polski pokonały Piotrcovię Piotrków Trybunalski

I chociaż końcowy wynik na to nie wskazuje, było to bardzo przekonujące zwycięstwo. Lublinianki prowadziły praktycznie przez cały mecz. W drugiej połowie różnica między obiema ekipami potrafiła wynosić już nawet 7 trafień. Gospodynie zmniejszenie różnic porażki zawdzięczają jedynie dobremu finiszowi, który jednak nie miał szans odmiany losów rywalizacji. – Wracamy powoli do swojej gry po wypadce w Gnieźnie. Wiedzieliśmy, że czeka nas w Piotrkowie trudny mecz. Tutaj zawsze grało się ciężko i ten dzisiejszy mecz to potwierdził. Piotrcovia zawiązała poprzeczkę bardzo wysoko, dlatego tym bardziej jestem dumny ze swojej drużyny, której dziękuję za skuteczną grę i za wygraną – powiedział po spotkaniu trener przyjezdnych Piotr Dropek. (kk)

Piotrcovia Piotrków Trybunalski – MKS FunFloor Lublin 28:31 (12:16)

Piotrcovia: Opelt, Suliga – Drażyk 7, Świerczek 4, Jureńczyk 4, Sobecka 4, Szczepanek 2, Trbović 2, Polaskova 2,



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Radushko 1, Oreszczuk 1, Grobelna 1, SENDERKIEWICZ, SCHNEIDER. Kary: 12 min

Lublin: Gawlik, Sarnecka, Wdowiak – Płomińska 7, Masna 7, Portasińska 5, Achruk 3, Więckowska 3, Szykaruk 3, Tatar 3, Andruszak, Rebicova, Pastuszka, Noga, Kary: 10 min.

Sędziowali: Bloch (Nakło Śląskie) i Solecki (Tarnowskie Góry). **Widzów:** 200.

Pozostałe wyniki: MKS PR URBIS Gniezno – KPR Ruch Chorzów 29:25. Mecz Eurobud JKS Jarosław – Młyny Stoislaw

Koszalin zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety. Spotkania EKS Start Elbląg – MKS Zagłębie Lubin i Galiczanek Lwów – KPR Gminy Kobierzycy zostały przełożone na 21 grudnia.

1. Zagłębie	8	24	253-171
2. Lublin	9	22	262-222
3. Kobierzycy	8	18	245-296
4. Piotrcovia	9	18	264-245
5. Galiczanek	7	12	198-203
6. Start	8	12	211-235
7. Jarosław	8	6	195-218

8. Młyny	8	6	206-230
9. Gniezno	9	5	225-283
10. Ruch	8	0	191-247

17-18 grudnia: Ruch – Kobierzycy ● Galiczanek – Młyny ● Jarosław – Lublin (niedziela, godz. 16) ● Piotrcovia – Zagłębie ● Start – Gniezno.

ZAGŁĘBIE BEZ AWANSU

Nie udało się MKS Zagłębie Lubin awansować do fazy grupowej Ligi Europejskiej. W ostatniej rundzie kwalifikacyjnej podopieczne

Paulina Masna (z piłką) rozegrała w Piotrkowie Trybunalskim znakomite zawody

Bożeny Karkut okazały się gorsze od chorwackiego HC Podravka Vegeta Koprivnica. Mistrzyni Polski pierwszy mecz zremisowały 24:24, ale w rewanżu rozegranym na Bałkanach przegrały 24:26. Przypomnijmy, że w tych rozgrywkach startował też MKS FunFloor Lublin, ale on swoją przygodę z Ligą Europejską zakończył rundę wcześniej. Wylimiował go węgierski Siofok, który przebrnął z sukcesem również przez третią rundę kwalifikacyjną pokonując rumuński CS Magura Cisnaide.

W świetnych humorach są za to kibice KPR Gminy Kobierzycy. Popularne KOBierki drugi raz pokonały grecki PAOK Saloniki i awansowały do kolejnej rundy Pucharu Europejskiego. W tym etapie tydzień temu zameldował się również Eurobud JKS Jarosław, który był lepszy od portugalskiego Alvarium Love Tiles.

KARTKA Z KALENDARZA

1501

Aleksander Jagiellończyk został koronowany w katedrze na Wawelu na króla Polski

1953

w Warszawie otwarto sztuczne lodowisko Torwar

1976

we Wrocławiu rozpoczął się I Przegląd Piosenki Aktorskiej

1977

premiera płyty „The Album” grupy ABBA

1997

premiera filmu „Jutro nie umiera nigdy” w reżyserii Rogera Spottiswoode’a. Był to osiemnasty oficjalny film o przygodach Jamesa Bonda. W postać brytyjskiego agenta wcielił się po raz drugi Pierce Brosnan

2002

na rondzie Charles’a de Gaulle’a w Warszawie ustawiono sztuczną palmę

2003

wystartował kanał motoryzacyjny TVN Turbo

2007

Polsatowski serial „Samo życie”, jako drugi w Polsce po „Klanie”, osiągnął liczbę 1000 odcinków

2009

Kaiane Aldorino z Gibraltaru zdobyła w Johannesburgu tytuł Miss World

6

Oscarów (na 11 nominacji) zdobył film „Ojciec chrzestny II” w reżyserii Francis’a Forda Coppoli. Dla najlepszego filmu, najlepszego aktora drugoplanowego (Robert De Niro), reżysera, za najlepszy scenariusz adaptowany (Francis Ford Coppola, Mario Puzo), za muzykę oryginalną do dramatu (Carmine Coppola, Nino Rota) i najlepszą scenografię. Film miał swoją premierę 12 grudnia 1974 roku



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

Na granicy wytrzymałości

DO ZOBACZENIA W serii National Geographic sportowcy ekstremalni i poszukiwacze przygód opowiadają o najbardziej niebezpiecznych momentach w ich dotych-

czasowych karierach. To między historia Trivisa Rice’a, snowboardzisty, który wskutek nagłego spotkania z dzikim zwierzęciem ściągnął na siebie lawinę. Dowiemy

się, jak to groźne wydarzenie zmieniło jego podejście do sportu i do życia w ogóle. Bohaterem jednego z dziesięciu odcinków będzie też legendarny wspinacz Conrad

Anker, który opowie o swojej próbie wejścia na Lunag Ri; najwyższy spośród ówczesnie niezdobytych himalajskich szczytów (został zdobyty dopiero w 2018 roku)

i mozolnej wspinaczce na wysokości 6 tysięcy metrów w siarczystym mrozie.

Premiera: w niedzielę, 8 stycznia o godzinie 15 w National Geographic.

To nasza piosenka

MUZYKA Oxlade pochwalił się nową wersją przeboju „KU LO SA”. Do współpracy zaprosił Camilę Cabello

„Chciałem stworzyć remiks i tylko Camila wchodziła w grę, ponieważ sama jest muzyką i taką czystą osobą, czystą duszą. To było spełnienie moich marzeń. „KU LO SA” jest dla mnie szczególną piosenką, więc bardzo ucieszyło mnie, gdy zobaczyłem, że Camila rozumie moją miłość do muzyki samej w sobie oraz podziela moją ekscytację. Poczuliśmy się wyjątkowo. Nazwała ją nawet «naszą» piosenką” – opowiada Oxlade.

„Byłam bardzo podekscytowana, kiedy Oxlade poprosił mnie o udział w jego remiksie do «KU LO SA», ponieważ jestem wielką fanką – jego, jego muzyki, i Afrobeats. Napisanie mojego fragmentu przyszło mi z łatwością, bo wiedziałam, że stworzymy coś wyjątkowego, gdy tylko zaczniemy nagrywać i pracować nad remiksem” – dodaje Camila Cabello.



FOT. SONY MUSIC

Wydany w czerwcu „KU LO SA” szybko stał się viralowym fenomenem TikToka, a w serwisach streamingowych zebrał ponad 170 milionów odtworzeń. Utwór zajął 5. miejsce na listach Billboard US Afrobeats i Global Shazam Charts, podbił 21 krajów na Spotify i 48 za pośrednictwem Apple Music oraz

pokrył się złotem we Francji, Holandii, Kanadzie, Szwecji, Szwajcarii i Irlandii. „Rolling Stone” umieścił go na liście 100 najlepszych utworów 2022 roku.

Ikuforiji Abdulrahman Olaita, znany dziś pod pseudonimem Oxlade, wychował w Lagos. Swoją muzyczną podróż rozpo-

czął w chórze, a następnie wydał pierwsze utwory na Soundcloud w 2017 roku. W kolejnym roku zwrócił na siebie uwagę nigeryjskich fanów, wydając debiutancki singiel „Shugar”.

Camila Cabello to urodzona na Kubie piosenkarka, autorka tekstów, aktorka i aktywistka, nominowana do

wielu nagród Grammy. Jest pierwszą Latynoską, która osiągnęła diamentowy certyfikat dzięki przebojowi #1 „Havana” z Young Thug, który jest także najczęściej odtwarzaną piosenką wszech czasów jakiegokolwiek piosenkarki. Zdobyła dwie Latin Grammy, pięć nagród American Music Awards i Billboard Music Award. W 2018 roku jej debiutancki album „Camila” uplasował się na 1. miejscu listy Billboardu. Wydany w kwietniu trzeci album artystki, „Familia”, jest jej najważniejszym do tej pory artystycznym przedsięwzięciem. Płyta zawiera single „Don’t Go Yet” i „Bam Bam” z udziałem Eda Sheerana, który zdobył już ponad 500 milionów odtworzeń i otrzymał nominację do nagrody Grammy w kategorii Najlepszy popowy występ w duecie/grupie.

(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)

Idris Elba dołącza do obsady Widma wolności

GRAMY Podczas piątkowej gali The Game Awards 2022 studio CD Projekt RED pokazało nowy zwiastun Widma wolności, nadchodzącego rozszerzenia do gry Cyberpunk 2077.

Zwiastun pozwala przyrzeć się nowej lokacji, w której będzie rozgrywać się akcja Widma wolności, znanej jako Dogtown, zobaczyć nowe ujęcia z rozgrywki, a także poznać nowe postacie.

Głównym bohaterem zwiastuna jest Solomon Reed, w którego wcieli się Idris Elba (Luther, Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw, Sonic

2: Szybki jak błyskawica, Legion samobójców: The Suicide Squad). Aktor dołącza tym samym do Keanu Reevesa, który w Widmie wolności powróci w roli Johnny’ego Silverhanda. Solomon Reed to doświadczony agent tajnych służb Nowych Stanów Zjednoczonych, który wspólnie z V wyruszy na szalenie niebezpieczną misję.

Cyberpunk 2077: Widma wolności trafi na konsole PlayStation 5, Xbox Series X|S i PC w 2023 roku. Dokładna data premiery nie jest jeszcze znana.



FOT. CD PROJEKT RED

RAD